REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

Wychodzi w każdy piątek.

CENA 3000 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGĄN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY

CENA OGŁOSZEŃ: 1 strona 400 tys., 1/2 200 tys., 1/4 100 tys., 1/8 60 tys., 1/16 30 tys. Mp.

Prenumerata miesięczna . . . . . Mp. 12.000 –
Konto P. K. O. Warszawa 149.636.

ROK III. KRAKÓW, DNIA 4 MAJA 1923 ROKU. NR. 12.



Senzacyjne zwycięstwo Sparty praskiej nad D.F.C. 6:1.

Groźny moment pod bramką DFC. Fot. Ideal.

Glossy.

W obronie prawdy.

„Sympatyczny“ prof. Rudolf Wacek, „redaktor“ niemniej sympatycznego pisemka sportowego we Lwowie, które, niestety, nie cieszy się tą frekwencją czytelników, na jaką w rzeczywistości „może“ zasługuje (biedny p. Wacek! przyp. zecera), wydał przed kilku tygodniami „Nadzwyczajny dodatek“ swego pisemka, mający — zdaniem jego — lotem błyskawicy zaelektryzować całą Polskę.

Jakież to jednak wiadomości „nadzwyczajne“, a więc niezmiernie ważne dla sportu polskiego, przyniósł p. Wacek? Może rzucił genjalną myśl, w jaki sposób Polska odniesie zwycięstwo na najbliższej Olimpjadzie?.... Może wydał jakie dzieło sportowe?.... Ależ gdzie tam. To — dodatek nadzwyczajny, poświęcony prawie wyłącznie... osobie naczelnego redaktora „Tygodnika Sportowego“, dra Henryka Lesera.

Fakt wydania aż specjalnego numeru na cześć redaktora naszego pisma świadczy niewątpliwie o poważnej roli, jaką odgrywa on w dziedzinie wychowania fizycznego w Polsce. Ale cóż właściwie skłoniło p. Wacka do wspaniałomyślnego kroku urządzenia mu tak szumnej reklamy? Złożony bowiem przez p. Wacka „hołd“ jest czemś więcej, aniżeli tylko mimowolnem uznaniem zasług naszego redaktora. W dodatku tym przecież nie zestawia p. Wacek dodatnich stron redaktora „Tygodnika Sportowego“ (Panie Boże, chroń nas od przyjaciół!), bo zresztą nie starczyłoby na to miejsca w tej szmatce, ale właśnie stara się wszelkiemi siłami zbilansować jego strony ujemne, wykazać wszystkie wady. Na tem właśnie polega wartość odezwy p. Wacka. Bo pod tym względem, komu, jak komu, ale p. Wackowi można wierzyć, że kiedy chodzi o obrzucenie kogoś z za płotu błotem, lub o obrzucenie gołemi rękoma gnojem, — to p. Wacek jest od tego „profesorem“, mistrzem, „redaktorem“ i specjalistą. Nie każdy nawet sportowiec potrafi z taką precyzją i wrodzonym talentem rzucać dyskiem, jak p. Wacek... gnojem — to przyznać mu trzeba.

I dlatego p. Wącek, — który z nadzwyczajnym tupetem i furjacką niemal pasją, a przytem z prawdziwą rozkoszą rzucił się jak mucha do kału, by wyssać najsłodsze dla siebie soki ze smrodliwej substancji, spreparowanej przez niego na sposób kuglarski z mieszaniny kłamstwa i potwarzy, które dla innych są tylko czemś, co się omija zdaleka, — wywdzięczył mimowoli wielką przysługę, skoro zbierając możliwe i niemożliwe zarzuty, wydał sobie świadectwo braku jakichkolwiek logicznych i rzeczowych, a nie idjotycznych, kłamliwych i kawalarskich argumentów, przeciwko zasłużonemu — bądź co bądź — w rozwoju sportu polskiego redaktorowi „Tygodnika Sportowego“. A przecież „więcej znajdzie osieł wad, aniżeli zasług filozof“ — powiada przysłowie łacińskie...

Aczkolwiek redaktor naczelny „Tygodnika Sport.“ zignorował w najwyższy sposób p. Wacka, wymierzając mu w ten sposób najboleśniejszy — zdaniem mojem — policzek, gdyż — w myśl pewnego przysłowia — nie odpowiedział zupełnie na jego insynuację, z której wieje właśnie ton dorożkarski, — to jednak uważam, że „Tygodnik Sport.“ nie odmówi mi — i nie ma prawa odmówić — zamieszczenia, w imię prawdy, następujących słów odpowiedzi na ordynarny paszkwil, tembardziej, że redakcja pisma jest organem publicznym, a poza osobą jego redaktorą naczelnego stoi szereg wybitnych współpracowników, mogących mieć na tę sprawę inny zgoła pogląd.

Dr. Leser może słusznie uważać za ujmę dla siebie wdawanie się w polemikę z człowiekiem, który przekroczył krytykę dozwoloną, zdrową, rzeczową, fachową, rzetelną i kulturalną, ale nie znaczy to bynajmniej, by ten podstępny, burzycielski, warcholski, szowinistyczny i wielce szkodliwy dla sportu polskiego głos p. Wacka pozostawić bez należnej mu odprawy.

Przepraszam więc przedewszystkiem „wielce szanownego pana profesora“ Wacka, że jego ton salonowy w rodzaju: „wara mu!“ (sic!) i t. p. pozostawimy lepiej... pogromcy zwierząt, albowiem czytelnicy „Tyg. Sport.“, rekrutują się przeważnie z pośród inteligentnej młodzieży polskiej, nieprzywykłej do takich kwiatków stylistycznych, która na samo wspomnienie o artykule p. Wacka mogłaby się zwymiotować na jego dodatek nadzwyczajny, jeżeli względy hygieniczne nie pozwoliłyby przeznaczyć go na inny zgoła użytek...

Rozumiem bowiem w zupełności, — że „Tyg. Sp.“, jako pismo pod każdym względem wzorowo redagowane, jest pismem konkurencyjnem dla swego wyrodnego braciszka, jakim się okazał „Sport“ lwowski, choć „Sportowi“ lwowskiemu daleko jeszcze do tego, by być konkurentem dla „Tyg. Sport.“, lub innego poważnego pisma sportowego.

Pomimo to, chętniebym widział szlachetną rywalizację pism sportowych, wyrażającą się w ulepszeniu, naprzykład, lwowskiego pisma, bo na tym zyskałby niewątpliwie poziom naszej prasy sportowej, ale pojąć nie mogę w żaden sposób, że właśnie prof. Wacek, o którym miałem dotychczas jaknajlepsze wyobrażenie, a nikt inny, usiłuje wysadzić z siodła — wszak to jest więcej niż widoczne! — swego potężnego konkurenta wypróbowanym sposobem .. „kramarzy żydowskich“ (tak jest, niestety!). Śmiem sądzić, że ci ostatni nie mieliby nawet tyle odwagi, aby z taką rutyną, perfidją i czelnością omijać prawdę. Wątpię, czy podobne krętactwa są znane nawet „wychowańcom średniowiecznych chederów żydowskich“...

Wprawdzie p. Wacek z fizjognomji swojej przypomina — podobno — „pejsatego żydka“ z orlim nosem, a nie ulega już wątpliwości, że ma „żydowski spryt“ i „kepełe“, czego nie mają może niektórzy wyznawcy Mojżesza, — ale jest on przecież katolikiem. Skąd więc do niego ten typowy delatorski system chciwości, podstępności, chytrości i wogóle postępowania nieetycznego?!...

„Talmudyczne“ wywody p. Wacka, polegające na wysnuwaniu „dowolnych“ (nie logicznych) wniosków i komentarzy, potrzebnych mu właśnie dla celów rozrachunków osobistych, są wprost zadziwiającemi. P. Wacek jest „profesorem“, ale rzadko który... „mełamed“ pod tym względem mu dorówna!

Najgorszą już jednak rzeczą jest „handlowanie“ religją, lub narodowością, co nie zawsze idzie w parze ze szczerym patrjotyzmem. Bo czy chęć przepojenia duszy młodzieży polskiej jadem nienawiści, wytrzebienia pięknej idei zespolenia sportowego w Polsce, poćwiartowania ogółu sportowców na poszczególne odłamy religijne, narodowe, lub polityczne, a więc zbrodnicza i w najwyższym stopniu szkodliwa działalność świstka lwowskiego, po to tylko, by zdobyć dla swego wegetującego pisemka... jeszcze kilku prenumeratorów, może być uważaną za cechę prawdziwego chrześcijanina, ale i dobrego Polaka?... Po stokroć razy — nie!

Prawdziwie polskiemi pismami sportowemi, nie „de nomine“, ale „de facto“, zawsze będą te pisma, które dążą z całą powagą do zmobilizowania wszystkich pożytecznych sił społecznych dla wzniosłych celów sportowych państwa polskiego, opierając się przedewszystkiem

na szczerej idei demokratyzmu — tej kardynalnej zasadzie pomyślnego rozwoju sportu.

Bo cóż w samej rzeczy wywołało łzy krokodyle p. Wacka. Czy lament jego nie jest podobnym do histerycznego i wyuzdanego płaczu wyrafinowanej kokoty, która straciwszy swe wdzięki, lub nie posiadając ich nigdy, w ten sposób chce zwrócić na siebie uwagę szarego przechodnia i wzbudzić dla siebie uczucie politowania? — Nad czem załamuje ręce i czemu wyrywa swe kędzierżawe, czerniawe włosy z bujnej, jak jego chorobliwa fantazja, czupryny — p. Wacek?

By nie iść krętą drogą p. Wacka, sięgającego prawą ręką lewego ucha, z czystym sumieniem powtórzymy przedewszystkiem dosłownie kwintesencję artykułu zamieszczonego w „Tygodniku Sportowym", który posłużył p. Wackowi za podstawę do jego brutalnego, bezwzględnego i pozbawionego godności „aktu oskarżenia" w swym dodatku (gagatku) nadzwyczajnym. (*d. c. n.*)

Kraków, dn. 22. IV. 1923. *Dr. A. Z.*

Z powodu braku miejsca dokończenie artykułu p. dra A. Z. zamieścimy w następnym numerze. (Red.).

W sprawie pp. Kubików z Łodzi.

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę Szan. Pana o umieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma, kilku sprostowań w sprawie zajść na meczu Turyści — Ł. K. S., który miał miejsce w dniu 15 kwietnia rb.

Z głębokiem oburzeniem przeczytałem Nr. 10 „Tyg. Sport." w którym autor z zupełnym brakiem logiki i tendencyjnie, w sposób wysoce niekulturalny, mijając się z prawdą, rzucił szereg oszczerstw przeciwko mym braciom (Kubik I i II), członkom klubu Turystów. Tego rodzaju epitety, jak „płatni pachołkowie", „poszukiwacze złotego runa" i tp. świadczą, że autor niedaleko odbiegł od poziomu duchowego i kulturalnego gawiedzi ulicznej, manifestującej dla Ł. K. S., co się wyraziło w brutalnem przeszkadzaniu prowadzenia gry członkom klubu Turystów, w ten sposób wpływając na wynik. Wysoce nietaktowne manifestacje różnych podejrzanych indywiduów już z chwilą ukazania się mych braci na boisku, nasuwają myśl, że były one zainspirowane przez czynniki, które, stojąc na jednakowym poziomie etycznym z osobnikami manifestującymi, niewątpliwie musiały być w tem zainteresowane, za co ponoszą moralną odpowiedzialność.

Czas byłby wielki wpłynąć na pewne elementy wśród publiczności, nie poraz pierwszy zresztą dające się odczuć również i drużynom zamiejscowym. Poważny głos ze sfer sportowych, wzywający do właściwego traktowania sportu w Łodzi, byłby więcej niż na czasie.

Zechciej Szan. Redaktorze przyjąć wyrazy mego głębokiego poważania

Warszawa 25 kwietnia 1923. *Edward Kubik.*

Umieszczając powyższy głos obrony osobistej stwierdzamy, że nie „prostuje" on wcale merytorycznie, a tylko sposób i formę uwag krytycznych co do graczy. Sam apel odnośnie do zachowania się publiczności jest zupełnie słusznym, ale niema nic wspólnego ze „sprostowaniem" zarzutów korespondenta. (Red.).

Przyrząd do zamykania piłki nożnej.

Gehi, Tow. dla handlu i przemysłu z ogr. odpow. w Hannowerze (Niemcy) produkuje nowy przyrząd, opatentowany we wszystkich krajach, przy pomocy którego łatwo jedna osoba zamknąć może piłkę ręczną (pięstówkę), lub nożną. Firma ta jest gotową wszystkim tow. sport. wykazać praktyczność tego wynalazku.



Moment z meczu Makkabi – Cracovia II. 2:1. Fot. Friedm.

Przegląd sportowy lokalny.

Stan mistrzostwa K. Z. O. P. N.

po dzień 30. IV. 1923 r.

NAZWA KLUBU	Grano	Wygrano	Nierozegr.	Przegrano	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
Wisła	6	6	—	—	19	1	12
Cracovia	5	3	—	2	19	3	6
Wawel	4	2	1	1	2	4	5
Jutrzenka	5	1	2	2	4	11	4
B. B. S. V.	5	—	2	3	2	8	2
Sturm	5	—	1	4	2	21	2

Niespodzianki mogą być przyjemne, lub przykre Ubiegła niedziela footballowa dała nam przykre. Tem przykrzejsze, że spodziewano się ogólnie przyjemnych. Nie chodzi o wynik cyfrowy, lecz o samą grę. Wisła zdołała wprawdzie ściągnąć dwukrotną ilość widzów na swe boisko przeciw BBSV., niż Jutrzenka równocześnie na swoje przeciw Wawelowi, ale też niezadowolenie z jej gry było też podwakroć silniejszem. Drużyny nasze nie grają już wcale, lecz biją się całkiem dosłownie o punkty. Biją się na boisku, na trybunach, na posiedzeniach, w kawiarniach, w wydziałach rozmaitych, no i w Kol. Sędz. Wszędzie tam rozstrzyga się właściwie o punktach, a tylko nie w grze. Bo gdyby według gry miało się rozdawać punkty, to 2 p. powinien otrzymać sędzia, po 1 trybuna i miejsca stojące, a drużyny po 0, – 1, lub — 2. Zawody mistrzowskie obecnego sezonu nie stanowią najmniejszej emocji, idzie się na nie z przyzwyczajenia, dla zabicia czasu wolnego, tańszego,niż bilet na mecz. — I Wisła ma dalsze 2 punkty i 2 bramki. I ma również do zapisania 2 niesprawiedliwie przyznane rzuty karne (za nastrzelone ręce), 2 sprawiedliwie przestrzelone rzuty karne (jeszcze jakaś sprawiedliwość na świecie, a może poza światem, istnieje?), 1 bramkę rzetelną, 1 bramkę gości własną i szereg niewyzyskanych sytuacji. W walce naogół jest nieco silniejszą, ale nie lepszą, a nawet technicznie gorszą — w grze. Poza Wiśniewskim, Kaczorem, Gierasem i Reymanem — reszta zupełnie mierna kopiąca, nie grająca. O systemie lub stylu ani mowy. – BBSV., to indywidualności, każdy gracz to inny i różny od sąsiada. To nie zespół, ani drużyna, to zlepek kawałków pstrych, graczy starych i młodych, rutynowanych i niedoświadczonych, entuzjastów i dekadentów, optymistów i pesymistów. Z 3 rezerwowymi, bez najlepszego u nich Piescha, grali oni mimo to otwarcie i sympatycznie, ale bezmyślnie i bezcelowo. Stare zużyte kanony, jak Reichel,

Dyck, Stürmer Pepi, obok dobrych Lubicha i Kramera. Bramkarz również niezły. Całości, tak u Wisły, jak i BB. bez wyrazu, barwy i cechy. — Od Jutrzenki, szczególnie po wyniku z Polonią i BBSV., spodziewaliśmy się zwycięstwa, tembardziej, że Wawel gra nawet gorzej, niż przed miesiącem. Że żadna strona nie zdołała wydusić decydującej o zwycięstwie bramki, to wina ataków, które obustronnie grają szybko, ruchliwie, ale bez przewodniej myśli kombinacyjnej. Przewaga Jutrzenki przed pauzą, Wawelu po przerwie nie uwydatniły się głównie z powodu dobrych defenzyw, szczególnie obrony w Jutrz. i pomocy w Wawelu, oraz zbyt nerwowych ataków. Tempo bardzo żywe, ale właśnie w mistrzostwie zupełnie nieekonomiczne, wyczerpało obie strony szybko, poczem kontynuowano bezskutecznie zmienną i bezplanową grę, acz pełną ambicji i starania. Jutrzenka stoi na swej obronie. Wawel na swej pomocy. W tej charakterystyce mieści się wszystko, co o tych drużynach da się powiedzieć z walki niedzielnej. — Rozdział punktów (po 1) utrzymał Wawel na 3 miejscu. — Sędziowie pp. Dr Lustgarten i Molkner mieli b. słabe dni. — Cracovia straciła termin, skutkiem odwołania zawodów przez Sturm w Bielsku, rzekomo z powodu złego stanu boiska. To odraczanie terminów przez bielskie kluby może stworzyć przy pewnej konstelacji tabelarycznej na samym końcu rozgrywek mistrzowskich pewne podłoże do pociągnięć szachowych nie boiskowych, ale stolikowych, a wartoby zwrócić uwagę już teraz na to, że mistrzostwa się rozgrywa, a nie układa i ostatnie miejsce powinno być wypadkową walki, a nie ewent. umowy. Tyle o tem na razie, aż do czasu aktualności kwestji. — W klasie B. mistrzostwa potoczyły się normalnie. W zawodach przyjacielskich warto zaznaczyć gładkie i lekkie zwycięstwo bardzo niekompletnej Makkabi nad kompletną Spartą, co daje substrat próby sił przy rozgrywce mistrzowskiej. — W szanownem naszem Koll. Sędziów coś się rzeczywiście psuje. Sekretarz Koll., p. Auerbach, nietylko złożył tę godność, ale i legitymację sędziowską i zapowiedział pono podanie szczegółowe przyczyn tego kroku na życzenie i przed forum Zarządu KZOPN. Słychać również o jakichś nowych sprawach, intrygach, konszachtach, walkach o tle czysto osobistem. KZOPN. załatwia sprawę sędziego p. Seidnera po przeprowadzonych dochodzeniach pomyślnie dla niego, rehabilitując go i nakazując Kol. Sędz. udzielenie mu legitymacji. Kol. zaś Sędz. bawi się w „Niemca", a niektórzy jego członkowie obalić się starają uchwałę swej wyższej instancji z czysto osobistych, a nie fachowych pobudek i to środkami stanowczo nieformalnymi i niesportowymi. Najnowsze zaś wiadomości notują nagłą i niespodziewaną reasumpcję własnej uchwały przez K. Z. O. P. N. w tydzień później. Słowem bałagan i chaos. Ze szczegółami jeszcze się wstrzymujemy, ale zwracamy uwagę odnośnym czynnikom, iż teraz już strajku niema i „Tyg. Sport." wychodzi, a wszelkie zakulisowe sprawy znajdą u nas pełny, bezwzględny i sprawiedliwy oddźwięk. (hl.)

Wisła — B.B.S.V. 2:0 (2:0). Chcąc opisywać przebieg tych zawodów, trzebaby zapomnieć, że football to sport, że bywa gra zajmująca, piękna i rycerska. Trzebaby, ale nie można zapomnieć. Co więcej, każdemu patrzącemu na tę grę musiały się przypomnieć inne zawody, tak niepodobne do tych, które rozegrała Wisła z Bielszczanami. Jak się gra toczyła, jakie były jej poszczególne fazy, kiedy bramki padły i kto je spowodował, ile było kornerów — odpowiedzi na te pytania pozostawiam tymrazem innym pismom. Ograniczę się tylko do kilku uwag. — Wisła zwyciężyła. Pokonała BBSV. w grze o mistrzostwo klasy A. dalekiej jednakże od nazwy mistrzowskiej. Odniosła zwycięstwo nad przeciwnikiem, który po kilku minutach gry przekonał się, że nie minie go klęska, dlatego też nie silił się zmieniać swego „z góry" już zadecydowanego losu Dalszej jego gry nie można inaczej usprawiedliwić wzgl. określić, jak spełnianiem przyjętego na się obowiązku skończenia zawodów sportowo. U takich starych footballistów, jak Reichel, Dyck, Stürmer i Lubich obowiązek ten stawał się wprost przymusem, który najlepiej uwydatniał się w ich stałym, a bolesno-ironicznym uśmiechu. Nie bez powodu. Bo z jednej strony sędzia swemi rozstrzygnięciami b. często nietrafnemi, a bodaj czy niesprawiedliwemi, mógł wyprowadzić z równowagi graczy najbardziej nawet rutynowanych, a z drugiej strony niektórzy Wiślacy robili wszystko, aby przeciwnika jeszcze więcej zniechęcić i odebrać mu pokładaną w grze zwyczajnej emocję. Wisła grą tą zdradziła, że ma w sobie wiele cech, które ani jej, jako drużynie pierwszoklasowej, ani Krakowowi, w razie zdobycia przez nią tytułu mistrza okręgowego, bynajmniej zaszczytu przynieść nie mogą. Charakterystyczne, że publiczność (na boisku Wisły) dawała często wyraz swemu niezadowoleniu z niepięknej gry Wisły, sympatyzując natomiast z gośćmi. Zdaje mi się jednak, że dosyć będzie dla sportowców, którzy patrzyli na tę grę przez szkiełka czerwone, niebieskobiałe, granatowoczarne, biało-czerwone, biało-czarne, czy fioletowe. Zapewne oburzą się jedni, a ucieszą drudzy. Nie dla nich to przeznaczone. Także nie dla tych, którzy przez czytanie pism sportowych mogliby się stać zwolennikami sportu. Piszę to dla sportowców, tych prawdziwych. (*m*).

Wawel—Jutrzenka 0:0. Poraz pierwszy rozegrały powyższe drużyny zawody o mistrzostwo A kl.

Jutrzenka grała bardzo nerwowo, Wawel spokojniej. Brak jednak Baniaka w napadzie odbił się fatalnie na reszcie napadu. Koncki nie mógł go w żaden sposób zastąpić na łączniku. Pomoc dobra, obrona grała ofiarnie, a bramkarz miał szczęście. U Jutrzenki bramkarz niepewny, Offen słabszy, nie dopoznania Klotz I. i Pitzele, jedyni gracze Jutrz., którzy grali dobrze. Dwaj inni pomocnicy słabi. Napad zaprzepaścił w pierwszej połowie kilka doskonałych pozycji przez nieudolność pojedynczych graczy. Pierwsza połowa należała więcej do Jutrzenki, której napastnicy nie wyzyskali moc nadarzających się pozycji. Natomiast ataki Wawelu były lepiej obmyślane, a Węglowski był kilkakrotnie postrachem Jutrzenki. Dwóch wyraźnych fouli na polu karnem Wawelu sędzia nie odgwizdał. Druga połowa należała więcej do Wawelu, który zwłaszcza w ostatnim kwadransie zagrażał bardzo bramce Jutrzenki, jednak wszystkie ataki niweczył doskonały Klotz I. Sędziował słabo p. Dr. Lustgarten. (*s. r.*)

Mistrzostwo kl. B. Jutrzenka II — Korona 1:0 (0:0). Sędzia p. Kornaś. Olsza — AZS. 5:1 (0:0). Sędzia p. Wittman. Cracovia II — Wawel II 3:1 (2:1). Sędzia p. Brandsdorfer. Zwierz. KS — ŻRKS. 1:0 (1:0). Sędzia p. Meller. Z powodu niezjawienia się sędziego związkowego uznano zawody za przyjacielskie. Podgórze — Wisła II 3:1 (1:1). Sędzia p. Rząsa.

Mistrzostwo kl. C. Krakus — Lauda 5:1 (2:1) Makkabi II — Meteor 2:0 (1:0). Sędzia p. Majcher. Gewira — Grunwald 5:0 (3:0). Cracovia III — Kadimah 3:1 (0:1). Sędzia p. Mund. Victoria — Wir 5:0. Urania — Korona II 8:0 (1:0). Sędzia p. Raab.

Przyjacieskie: Makkabi — Sparta 2:0 (1:0). Sędziował Dr. Lustgarten. Makkabi III — Sparta II 0:0.

Dnia 26 ub. m. rozpoczęły się na terenie Dow. Okr. Korp. Nr. V. rozgrywki między drużynami wojsko-



Moment w meczu Polonia (Warszawa) — Jutrzenka (Kraków) 1:1 w Warszawie. Fot. Smogorzewski, Warszawa.

wemi o mistrzostwo Armji. Na pierwszy ogień poszły: drużyna 20 pp. (mistrz Armji poraz trzeci), oraz najlepsza po niej drużyna wojskowa 12 pp. W zawodach, które odbyły się w stadjonie sport. 20 pp., odniósł bardzo łatwe zwycięstwo 20 pp., bijąc swego przeciwnika 7:0 (4:0). Sędziował poprawnie p. Rutkowski.

Ciężka atletyka.

Prezes PTA., mistrz Pytlasiński, ofiarował cenną nagrodę dla mistrza Polski w podnoszeniu ciężarów.

Garkawienko walczył niedawno w Pradze cz.

Złoty medal przeznaczył Zbyszko-Cyganiewicz dla najlepszego polskiego zapaśnika amatora.

Polskie Tow. Atletyczne (Warszawa) zorganizowało w br. cykl walk francuskich spotkań bokserskich i zawodów w dźwiganiu ciężarów. W walce francuskiej odbyło się ogółem 48 spotkań w dniach 6, 7, 10, 11 i 15 bm. Zwycięscami w I. klasie (waga do 60 kg.) zostali: I. Görtz, II. Lewicki, w II. klasie (waga do 67.5 kg.): I. Litwing, II. Pawłowski, III. Rękawek, w III. klasie (waga do 75 kg.): I. Okulicz, II. Kasprzak, III. Wiśniewski, w IV. klasie (waga do 82 kg.): I. Grzeszczuk, II. Miazio. Spotkań bokserskich było 3, zwycięscy Więckowski, Mikołajewski i Bartczuk otrzymali równorzędne nagrody honorowe. W zawodach w dźwiganiu ciężarów otrzymali nagrody ppłk. Lecewicz (za najefektowniejsze dźwiganie), nadto Liwink i Okulicz. Rozdanie nagród nastąpiło 15 um. przy udziale licznie zgromadzonej publiczności. Rozdanie nagród poprzedziły walki rozstrzygające o I. nagrodę w klasie IV. i pozakonkursowe spotkania bokserskie, które miały charakter walk pokazowych.

Szermierka.

Z posiedzenia Zarządu Polskiego Zw. Szermierzy z dnia 18 kwietnia br. Prezes p. Emil Vambera zdał sprawę ze swego wyjazdu na posiedzenie Związku Związków w Warszawie, na którem przedstawił sprawę wyjazdu drużyny reprezentacyjnej z Polski na turniej jugosłowiańsko-polski do Zagrzebia. Związek Zw. obiecał poparcie tej imprezy i polecił wnieść do Min. Spraw Zagr. prośbę o przyznanie subwencji na ten cel. Prezydjum podanie to natychmiast wniosło z prośbą o subwencję w wysokości 20 milj. mp. W sprawie zaś Olimpjady, którą także p. Vambera poruszył, polecił Zw Związków opracowanie szczegółowego budżetu na wyjazd do Paryża z uwzględnieniem kosztów sprowadzić się mającego trenera. W tej sprawie nawiązano już korespondencję z mistrzami szermierki we Wiedniu. Opracowanie budżetu poruczono prezydjum P. Z. S. Ponieważ, z powodu braku pieniędzy w kasie, PZS nie może pokryć kosztów podróży (kolei) p. Vambery do Warszawy na wspomniane posiedzenie, uchwalono przeto zaciągnąć narazie pożyczkę z Klubu Szermierzy we Lwowie, którą pokryje się później z wkładek, wniesionych przez kluby. Następnie przyjęto do wiadomości zgłoszenie przystąpienia do PZS Sekcji Szerm. AZS Poznań z 18. I. br. i Sek. Szerm. AZS Kraków z 19. III. br. Postanowiono też wysłać jednego delegata na Walne Zgrom. Związku Związk. do Warszawy na dzień 28 i 29 kwietnia br. Następnie powzięto uchwałę urządzenia w jesieni turnieju o mistrz. Polski. Termin i miejsce będzie później oznaczone. Wkońcu polecono wezwać jeszcze raz kluby szermiercze do zgłoszenia swego przystąpienia do PZS.

Lekka atletyka.

Cross-country o mistrzostwo świata (Europy) wygrał Anglik Blewitt. Drużynowo wygrała ten bieg Francja.

W ubiegłą niedzielę odbyło się otwarcie sezonu lekkoatletycznego we Francji tzw. „Prix Dereaux".

W pierwszej połowie maja odbędą się zawody wewnętrzne Polonii w Warszawie.

Estoński Zw. Lekko-atlet. zwrócił się do PZLA. w sprawie urządzenia dorocznych zawodów Estonja — Polska.

Na igrzyskach kobiecych w Monte-Carlo osiągnięto wyniki następujące: 60 m. i 250 m. — Callebont (Anglja) 7,9", 41"; 800 m. — Neven (Francja) 3'35"; skok w dal — Stone (Anglja) 4'85; skok w wyż — Lowinan 1'47.

Dawno oczekiwany bieg na przełaj o mistrzostwo Europy przyniósł ogólne zwycięstwo Francuzom, których drużyna (6 zawodników) zajęła najlepsze miejsca. 2. Anglja, 3. Belgja, 4. Szkocja. Pierwszym był Anglik Blewitt (15 klm. 800 — 58'11.8"), 2. MC. Intyre (Szkocja), 3 Van de Broelle (Belgja), a dalej 4 Francuzów po kolei: Heuet, Denis, Arbidi, Duquesne (7).

Jak zdobyliśmy mistrzostwo świata.

Zapasy o mistrzostwo świata między Polakiem Stanisławem Zbyszko Cyganiewiczem, a kozakiem Iwanem Paddubnym z lipca 1907 r., zasługują na uwiecznienie w historji międzynarodowego sportu zapaśniczego. Przy badaniu uprawnienia do wywalczyć się mającego tytułu dochodzi się do rezultatu, iż tylko niewielu mistrzów zapaśnictwa posiada prawo do tego dumnego tytułu. — Tylko bardzo wielkim przedsiębiorstwom i to bardzo rzadko udaje się zebrać najznakomitszych zapaśników międzynarodowej elity w walce o szampionat. Można się o to spierać, czy mecze (walki indywidualne) wybitnych zapaśników, jak to jest w zwyczaju w Anglji i Ameryce, czy też w Europie używany sposób odbywania zawodów zapaśniczych z większą lub mniejszą liczbą uczestników, przedstawia sprawiedliwą drogę do wypośrodkowania najlepszego zapaśnika. Za najrzetelniejszą formę przyznania tytułu tego najbardziej zasłużonemu można uważać tzw. walki wykluczające (Ausscheidungskämpfe), do których zostaje dopuszczony każdy w ramach pewnych oznaczonych granic i przepisów, a których następnie zwycięscy znowu się między sobą spotykają. Tutaj brakuje atoli bezwarunkowo konieczna organizacja, międzynarodowa współpraca wchodzących w rachubę przedsiębiorstw i związków zapaśniczych.

W danych stosunkach nie mogła być zakwestjonowaną kwalifikacja obu zapaśników, o których jest tutaj mowa. Paddubny był mistrzem tzw. zapaśników na pasy (Gürtelringkämpfer) i pobierał naukę grecko rzymskiego zapaśnictwa w Petersburgu pod kierunkiem Dra v. Krajewsky'ego, oraz przez Eugene de Paris, zapaśnika francuskiego i pozostał w swoim okresie chwały niezwyciężonym. Jego proporcje wynosiły: waga 118 kg., wysokość 183'5 cm., szyja 45, pierś 126/34, ramię 43, przedramię 36, biodra 68, uda 44'5. Proporcje Cyganiewicza wynosiły: waga 120 kg., wysokość 175 cm., szyja 53, pierś 125/35, ramię 53, przedramię 39, biodra 80, uda 50. Obydwaj byli zwycięscami w wielu konkurencjach w kraju i zagranicą, obydwaj spotykali się dwukrotnie w Petersburgu w długich nierozstrzygniętych walkach i nie byli przyzwyczajonymi do unikania nowych przeciwników. Warunki walki były dla zwycięscy nadzwyczaj korzystnymi. Dla walki przeznaczono 2 godziny popołudniu, zaś udział zapaśników w przypadku nierozstrzygniętego wyniku miał być podzielonym na dwie części.

Nasz trening przerwaliśmy na 8 dni przedtem dla zebrania siły i uniknięcia kontuzji. Po należytym wypoczynku i śniadaniu udaliśmy się do Hydroparku na spacer. Nasza rozmowa toczyła się około najrozmaitszych tematów, tylko nie o zapaśnictwie. Od tygodni wykluczoną była całkowicie ewentualność klęski, a wola i nasze zaufanie we własne siły i zwycięstwo nienaruszone. Nasze przygotowania dały nam prawo do tego. Z oburzeniem odrzuciłem propozycję kombinacji i układu, który nam czyniono, aczkolwiek nie wprost i oświadczyłem, że opuszczę natychmiast Londyn demonstracyjnie, jeśli tylko jakiekolwiek układy będą miały miejsce. Nie chciałem dopuścić do tego, aby nasza długa kilkomiesięczna, celowa praca, w ostatnim momencie stała się illuzoryczną. P. Cochran, nasz angielski manager, był sędzią. Było to o tyle niesłusznem, iż takowy powinien być neutralnym, nie miało to atoli żadnego wpływu na przebieg i rezultat nastąpić mającej zaniedługo walki.

Punktualnie o godzinie 4 popoł. podali sobie przeciwnicy ręce. Paddubny natarł całkiem gwałtownie na swego niższego nieco rywala, naszą parolą jednakże było: „ostrożnie i dopiero po 30 min. pełną parą". Paddubnemu nie podobała się ta passywna resystencja i próbował wprowadzić Cyganiewicza w zdenerwowanie, przyparł go do słupa i musiano go przywołać do porządku z powodu kilku zakazanych uderzeń w podbródek („Nussknacker"), z powodu których szczęki Cyganiewicza głośno się zatrzasnęły. Paddubny znowuż protestował ze swej strony bardzo energicznie, gdy ja z mojego kąta udzieliłem Cyganiewiczowi kilka wskazówek. Po 20 min. stała się walka żywszą i obustronnie wyładowano całą siłę, nie przyszło atoli, poza usiłowaniami, do żadnych rozstrzygających chwytów, lub rzutów. Z powodu nowego uderzenia w podbródek ugryzł się Cyganiewicz tak silnie w język, że zaczął silnie krwawić. Paddubny został ponownie napomniany i w przebiegu dalszych 10 minut walczono z taką gwałtownością, że każdy inny zapaśnik poniósłby pewną klęskę. Nie można było atoli zauważyć przewagi po żadnej stronie. Dla nas miał czas pracować. Nagle i niespodziewanie, w niezrozumiały dla mnie sposób, chwycił Paddubny (w tylnym prawym narożniku materaca) za prawą nogę przeciwnika i podrzucił ją wysoko. Cyganiewicz zrobił obrót w prawo na lewej nodze i wpadł na lewo na słup. Paddubny wydawał się być nieprzytomnym i musieli go widzowie koło słupów, oraz sędzia zmusić do zaniechania nieprawidłowego chwytu. Ogólne oburzenie minęło dopiero wówczas, gdy ogłoszono żądaną ze wszystkich stron dyskwalifikację Paddubnego. Cyrk Picadilly i plac przed teatrem był czarny od rozentuzjazmowanych mas, a gdyśmy szczęśliwie dotarli do naszej dorożki, zauważyła moja żona, iż jakiś zręczny londyński kieszonkowiec przywłaszczył sobie jej srebrną torebkę z pokaźną zawartością.

Walki tej i jej wyniku nie można pominąć bez wyciągnięcia wniosków. Dla zwycięscy uśmiechnęło się poza tytułem i znacznym udziałem w zysku także bardzo rentowne engagement „Moss i Stoll Tour" (Zjedn. Teatr. Varietè w Anglji) na szereg miesięcy. Gdyby Paddubny wierzył w swoje zwycięstwo, wówczas byłby on z pewnością walczył na śmierć i życie, odwagę bowiem do tego posiadał on, tego mi nikt nie zaprzeczy, kto Paddubnego znał. Nawet i nierozstrzygniętego, wszak bardzo opłacającego się, wyniku nie chciał lub nie mógł Paddubny przeciw Cyganiewiczowi uzyskać. Dlatego umocniła we mnie przyczyna postępowania Paddubnego (wycofanie się z afery przez dyskwalifikację) nietylko moralne przekonanie, że Cyganiewicz był zwycięscą wedle przepisów, ale że był on rzeczywiście lepszym we walce.

Berlin 20. IV. 1923. *Henryk Weber.*



Z igrzysk kobiecych lek.-atl. w Monte Carlo.

Wioślarka. — Pływanie.

W przededniu nowego sezonu wioślarskiego i pływackiego. Sezon wioślarski już się rozpoczął. Oficjalnie wprawdzie nie „podniesiono jeszcze flag“ w szeregu tow. i związków wiośl., lecz łodzie ich już „chodzą“. Uruchomienie taboru, połączone z nieodzownym remontem łodzi, kosztuje teraz dziesiątki miljonów i szereg związków wiośl. stoi dzisiaj w obliczu tragicznego kryzysu finansowego. Mam na myśli przedewszystkiem te związki, które kultywując gałęzie sportu, nie dające możności urządzania częstych, a popłatnych imprez sport., zdane są jedynie i wyłącznie na dochody z wkładek członków i suchotniczych subwencji rządowych. Radzą sobie wprawdzie często tow. wiośl. zakładaniem specjalnie dochodowych sekcji, czy „kółek“, lecz trudno uniknąć przykrych dla prawdziwego sportowca assocjacji, mówiąc o kółkach „kręglarskich“, „śpiewackich“ i innych mniej lub więcej „wyskokowych“. Wybrnięciem z podobnej sytuacji jest idea klubu, który obejmowałby ograniczoną liczbę członków, odpowiednio sytuowanych finansowo i pokrywających wszystkie wydatki z wioślarką związane drogą wysokich wkładek, lub równego podziału wydatków między poszczególnych członków. Doszlibyśmy wprawdzie w ten sposób do „zanglizowania“ tej gałęzi sportu, lecz wioślarstwo stałoby się wówczas przywilejem nielicznej grupy sportowców z odpowiednim cenzusem majątkowym, a zamkniętoby w ten sposób drogę do uprawiania tego sportu całemu szeregowi jednostek, mających wszystkie dane do uprawiania wioślarstwa sportowo, prócz danych majątkowych. Niestety wręcz przeciwnie matka — przyroda, obdarzająca biedaka przepaścistym żołądkiem i wilczym apetytem i tu nie czyni wyjątków. Ponuro zwłaszcza przedstawia się sprawa w związkach wiośl., których członkowie rekrutują się przeważnie z młodzieży akad. Biorąc pod uwagę krytyczne położenie studentów uniwersytetu, którzy z największym tylko wysiłkiem potrafią się utrzymać w mieście uniwersyteckiem w czasie roku szkolnego, trudno sobie wyobrazić opędzenie bodaj najprymitywniejszych kosztów wioślarki drogą wyduszanych od członków wkładek miesięcznych. Jeśli zaś zważymy, że zwyczajne wyremontowanie łodzi, by ją uczynić zdatną do wyjazdów szkolnych, wycieczkowych, czy treningowych, pociąga za sobą koszt setek tysięcy, których poprostu niema skąd wziąć, to bardzo łatwo dochodzimy do błędnego koła: koszta muszą ponosić członkowie tow. O wyjazdach na zawody, o transporcie własnej łodzi na miejsce zawodów, lub trenowaniu tamże choćby na krótki czas przed regatami, wogóle myśleć nie wolno, bo najbardziej różowo w przyszłość patrzącemu ręce musiałyby melancholijnie opaść.

Lepiej zaś przedstawia się kwestja pływacka. Wprawdzie daleko nam do tego, aby posiadać przynajmniej w głównych miastach Polski pływalnie kryte, gdzieby można uprawiać pływanie bez zimowej przerwy, lecz sport ten przy odpowiedniej organizacji może objąć bardzo szerokie masy społeczeństwa. Jednym zaś z decydujących momentów popularyzacji pływactwa jest możność uprawiania go przy najmniejszych nakładach materjalnych. Walnie zaś przyczynić się może również do rozpowszechnienia pływactwa wprowadzenie w życie tez, postawionych ostatnio na Kongresie Sportowym, a między nimi i przymusu nauki pływania w szkołach.

Ruchliwa Sekcja Pływ. A. Z. S-u krak. partycypuje bardzo wydatnie w akcji zamiennej ze sportowcami węgierskimi i wysyła tego roku dwóch najlepszych swoich pływaków do Budapesztu celem teoretycznego i praktycznego wyszkolenia pływackiego. W ten sposób kontakt ze sportem europejskim zostaje i w tej dziedzinie utrzymanym i mamy nadzieję, że niedługi minie czas, jak na zawodach międzynarodowych w krajach o wysokim poziomie sportowym ukażą się i zawodnicy w barwach państwowych Polski.

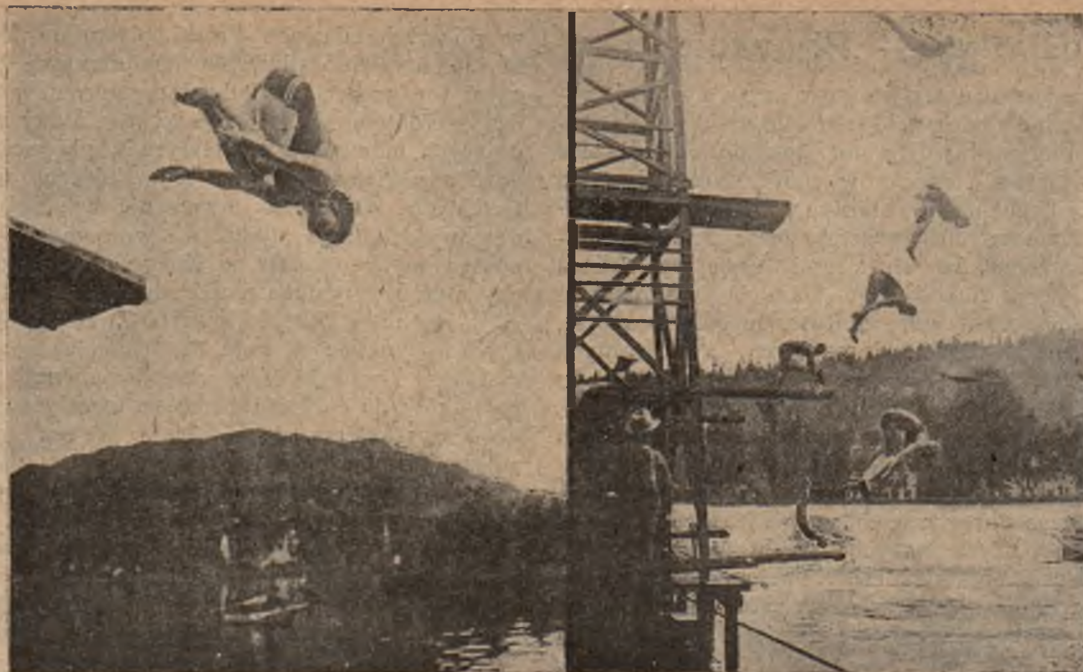
W innych towarzystwach sportowych, jak Sokole, Cracovii, Makkabi i Jutrzence, istnieją również sekcje pływackie, których wzajemna emulacja bardzo może dopomóc do szybkiego rozwoju pływactwa w Krakowie. Również milczeniem nie można pominąć „Y. M. C. A.“, która obok AZS. na wielką skalę uprawiała naukę pływania ub. r.



Z wyścigów wioślarskich Oxford — Cambridge „Clou“ sportu wioślarskiego.

Sekcja Wiośl. Ż. K. S. Makkabi zostaje tego sezonu uruchomioną. Mimo bardzo dużych kosztów udało się S. W. Makkabi, dzięki życzliwemu poparciu AZS-u, uzyskać 2 łodzie dębowe, półodsadnie czwórki, wykonane w warsztatach AZS-u. Wprawdzie kwestja dostępu do Wisły jest narazie w zawieszeniu, lecz mamy nadzieję, iż miarodajne czynniki nie będą robiły żadnych trudności w realizacji planu podniesienia tężyzny fizycznej społeczeństwa. Nowopowstała sekcja jest 3. z rzędu tow. wiośl. w Krakowie, po S. W. Sokoła i S. W. A. Z. S. Życzymy jej na tem miejscu pomyślnego rozwoju i wyrażamy ciche życzenie, by i inne tow. sport. w Krakowie poczuły w sobie „wolę i parcie ku wodzie“.

Komunikat S. W. A. Z. S. Krak. Dnia 20 IV. br. odbyło się walne zebranie, które wybrało jednomyślnie Zarząd na rok bież. w następującym składzie: Przew. prof. dr. Walery Goetel, zast. przew. Władysław Dutkiewicz, Zygmunt Szumski, skarbnik Sporny Maksymiljan, zast. Ferens Stan., sekr. Frischer Józef, zast. Kozik Michał, nacz. przyst. Dr. W. Goetel, kier. sport. Jan Bujwid, kierownik turyst. Ludwik Leszko, zast. Dr. Tad. Cyprjan, gosp. przyst. Birnbaum Karol, zast. Ferens Tad., przedstawicielki pań: Piwocka Anna, Sobolewska Marja, przedst. Akad. górn.: Ramza M., przedst. uczniów gimn.: Bauda Stan., wydziałowi: Dr. Kowalski Ludwik, Cepurski Wilhelm, Zarański Tad., Fächer Stan., kom. rew.: Dr. Lipiński Wacław, Breyer Stan., Kochmanski Stan. *J. F.*



Wspaniałe skoki pływackie w zawodach pływackich w stadjonie berlińskim.

O praktycznej konieczności sztuki pływania słów kilka. Ze wszystkich gałęzi sportu, które służą rozwojowi zdrowia, siły i wytrzymałości, najwyżej stoi pływanie, poczynające obecnie w Polsce dopiero kiełkować. Pływanie jest sportem b. dawnym, uprawianym już nawet w starożytności, a kulturalne państwa, jak Grecja i Rzym, wprowadziły naukę pływania, jako przedmiot obowiązkowy do swych szkół, zarówno w charakterze militarnym, jakoteż czysto naukowym, filologicznym. Mimo tak wielkiej różnicy wieków i mimo wyższego rozwoju kulturalnego u nas, pływanie jest postawionem na miejscu, nie odpowiadającem jego zadaniu. Przy obecnych warunkach, które są poprostu anormalnemi, przez zupełne hołdowanie piłce nożnej, podniesienie poziomu pływania staje się poprostu niemożliwem. Owszem, piłka nożna jest także zdrowym sportem i prowadzi również do odrodzenia fizycznego, ale nie może nam ona zasłaniać sobą wszystkich innych gałęzi sportu, niezbędniejszych i mniej forsujących ćwiczącego. Boisk mamy także mało, ale przecież basenów pływackich wcale nie posiadamy i to ani letnich, ani zimowych. Zarząd PZP chętnie się garnie do pracy, ale cóż może uczynić bez współpracy, a przedewszystkiem bez finansowego i moralnego poparcia ze strony rządu i społeczeństwa. Moralne poparcie naszego społeczeństwa kończy się na pięknych słówkach, ale tylko słówkach, a przecież chodzi tu o inne poparcie moralne, a mianowicie wprowadzenie obowiązkowej nauki pływania dla młodzieży chwilowo tylko szkół średnich, co zapewni dalszy rozwój tego sportu wśród szerokich mas społeczeństwa. Należy więc nareszcie o tem pomyśleć, a miarodajne czynniki niech się raczą tem zainteresować.

A teraz chciałbym słów kilka skreślić o konieczności sportu pływackiego w samem życiu praktycznem: Realna konieczność wymaga od nas przedewszystkiem tego, ażeby móc z każdej opresji, w jakiej się znajdujemy, wybrnąć bez szwanku. A że otacza nas zewsząd woda, więc w pierwszym rzędzie należy być zawsze przygotowanym do zwalczenia tej naturalnej przeszkody, do ujarzmienia wody. Pod pływaniem rozumiemy umiejętność utrzymania naszego ciała na wodzie. Ciało ludzkie zanurza się przy pływaniu tak głęboko, że woda wypchnięta przez nie waży tyle, ile ono, to znaczy, że tyle ciało traci ze swej wagi, ile waży woda przezeń wypchnięta. Człowiek jest specyficznie cięższym od wody i dlatego musi się pływania uczyć i tylko dzięki pewnym określonym ruchom zapobiega tonięciu swego ciała. Ażeby osiągnąć ten cel, to jest móc swobodnie poruszać się na wodzie, ćwiczymy nasze mięśnie i przyzwyczajamy je do ruchów, które się z biegiem czasu automatyzują, a zapomocą których ciało nasze podnosimy i posuwamy do przodu na powierzchni wodnej. Za nauką pływania, poza względami hygjenicznemi, które są tak ważnemi w życiu człowieka, przemawiają więc jeszcze względy praktyczne.

Zawody o mistrzostwo Polski w pływaniu rozpoczną się niedługo, należałoby więc pomyśleć o urządzeniu skoczni i przystani we wszystkich głównych centrach, dostępnych dla szerokiego ogółu.

Warszawa. *Z. F.*

Kolarstwo.

Program Warsz. Tow. Cykl. na r. 1923. Kwiecień 29 wycieczka do Zakroczymia. Maj 3 wycieczka do Czerska; 6 wyścig szosowy okrężny kolarski; 8, 10, 13 wyścigi torowe krajowe; 20, 21, 22 wycieczka na Śląsk; 27 wycieczka towarzysko-sportowa; 31 wycieczka do Łowicza. Czerwiec 3 wyścigi torowe krajowe; 10 wycieczka do Ciechanowa; 17 wycieczka do Łodzi na Zjazd, oraz dwutygodniowa na Pomorze; 24, 27, 29 wyścigi torowe. Lipiec 1 międzynarodowe; 8 wyścigi szosowe; 15 wycieczka do Krakowa na Zjazd; 22 wyścigi torowe, Zjazd Tow. kolarskich; 29 wycieczka do Kazimierza nad Wisłą. Sierpień 5 wycieczka do Poznania na Zjazd; 12, 15, 18, 19 wyścigi torowe międzynarodowe; 26 wyścigi drużynowe szosowe. Wrzesień 2 wyścigi torowe krajowe; 7, 8, 9 wycieczka do Lwowa na Zjazd; 16 wyścigi torowe krajowe; 23 wycieczka do Pułtuska; 30 wyścigi torowe krajowe. Październik 7 wyścigi turystów szosowe; 14, 21 wyścigi torowe krajowe; 28 wycieczka do Góry Kalwarji.



Wspaniały moment z meczu F. C. Barcelona — C. D. Europa o mistrz. 0:1. Pod bramką Barcelony.

List z Budapesztu.

Zaledwie zbudziła się ze swego snu zimowego węgierska atletyka, a już nadeszło zaszczytne zaproszenie od Włochów do wzięcia udziału w igrzyskach trójkąta Włochy—Węgry—Austrja. Igrzyska w Meranie przyniosły zwycięstwo Węgrom mimo, iż węgierscy atleci prawie wcale nie trenowali. Do 100, 800 i 5000 m. biegów, zaproszone były poszczególne kraje, dystanse, w których Włochy spodziewały się zwyciężyć. Poza Rauchem (Austrja), który ubiegłego roku odstąpić musiał wawrzyn mistrzostwa na 100 m. Schedlowi, byli wszyscy inni w liczbie 8 mistrzami swoich dystansów w swoich krajach. W biegu na 100 m. zwyciężył Gerö, zanim 3 metr. w tyle Zuna, dalsze 3 m. Rauch. Zatem młody ten atleta postawił rekord węgierski na 100 m. zagranicą w czasie 10·8 sek. Bieg na 800 m. przyniósł również zwycięstwo barwom węgierskim. Benedek, Cominotto, Fried — opiewał porządek następczy. 2.08 min. nie są szczególnym rezultatem, atoli na początek sezonu wzmianki godny. Sławny Ambrosini zdołał zaledwie o pierś wyprzedzić Nemethyego na pierwszem miejscu, w biegu na 5000 m., trzeci przybył Haidegger. Czas rekordowy Ambrosiniego wynosi 15·18$^4/_5$ min., tymrazem zwyciężył on w 16.26 min. Meran oznacza dla nas pełen nadziei początek rozpoczynającego się sezonu 1923 r. (Wielkie zmiany w ocenie pierwszoklasowych zdają się zapowiadać).

Kapitan związkowy Juljusz Kiss musiał znieść gwałtowne ataki. Brano mu za złe zbyt pochopne wystawienie składu przeciw Berlinowi, bronił się atoli, że nie on, lecz pewne okoliczności w węg. footballu ponoszą winę ostatnich niepowodzeń. Liczne podróże węgierskich drużyn, liczne zawody u siebie, dalej odebranie możności graczom przechodzenia do innych towarzystw, gdzieby między lepszymi graczami mogli się w grze bardziej rozwinąć, — są przyczyną i powodem, że nietylu graczy stoi mu do dyspozycji. Szczególnie ostatni powód spotkał się z wielkim sprzeciwem, nigdy bowiem nie zgodzimy się na to, aby gracze, którzy w naszych towarzystwach wyrośli i stali się wielkimi, innym towarzystwom dopomogli do sukcesów. Rok przerwy dla gracza, opuszczającego swoje towarzystwo, powoduje u tegoż opamiętanie się. Tylko w ten sposób mogliśmy ochronić stan naszych graczy, niechaj tylko towarzystwa więcej kładą wagi na swe drużyny juniorkowe, a co 2—3 lata rozwinie się dobry gracz z pośród wielu ćwiczących. Specjalna komisja zajmuje się usunięciem innych wspomnianych niedomagań.

Naszem zdaniem, tak jak w kolejnictwie wszystkie gałęzie tej zawikłanej służby uważają zą cel ostateczny swej działalności, aby na dworcu do przyjęcia pasażerów lub towarów przygotowanym był pociąg bez zarzutu, tak musi wszelka praca w związku footballowym koncentrować się w dążeniu ostatecznem do tego aby w próbie sił pomiędzy poszczególnymi narodami stanęła na arenie międzynarodowych zawodów najlepsza drużyna. Gdzie to nie jest możliwem, tam zachodzą błędy.

Naszą największą próbą sił jest Austrja. We Wiedniu spodziewa się kapitan związkowy zrehabilitować. — W zawodach międzykrajowych, jak to już nieraz podnosiliśmy, nie rozstrzyga klasa, lecz duch we walce, bardzo często zaś przyczynia się do zwycięstwa również szczęście. Orth i Hirzer, nasi najlepsi dwaj napastnicy, będą do tego czasu prawdopodobnie „fit".

W niedzielę wykazał Törekves, mimo jego (Hirzera) nieobecności, ze Sedlacskiem na jego miejscu, w pierwszej połowie wspaniałą grę ataku, która wywołała zachwyt wszystkich widzów bez wyjątku, tak zwolenników UTE. jak i Törekvesu. 1 goal z rzutu wolnego Fogla II., wkrótce potem wykluczenie Pruchara zaraz na początku, oraz kontuzja Sedlacska i jego zejście z boiska, spowodowały klęskę Törekv. 3:0. Jedyną pociechą to nadzwyczajna gra braci Fogl, szczególnie Fogla II, bez niego niemógłby UTE. wykazać tak wspaniałych sukcesów. Tak silnych armat, jak ci obydwaj bracia, potrzebujemy w naszej narodowej reprezentacji.

Zmiana w ocenie I. kl. drużyn jest zdaje się w drodze. Dwie po sobie następujące porażki naszego długoletniego mistrza wstrząsają mocno jego prestige'm. Weselą się atoli zbyt wcześnie pragnący upadku MTK Zbyt liczne zawody i walki zmęczyły nieco jego drużynę, niema ona więcej żadnej emocji w grze. Jeśli jednak kierownictwo MTK. przejrzy i udzieli swojej I. drużynie niezbędnego wypoczynku, wówczas pozostanie ona i nadal orędowniczką klasycznego węgierskiego footballu. Inaczej bowiem czekają ją jeszcze klęski z innemi drużynami, które dotychczas myślały tylko o tem, aby w walce z MTK. wyjść z niewielką ilością bramek, a teraz widząc, że młody atak FTC. wyszedł pomyślnie przeciw MTK., będą również do tego dążyły, a wola jest często drogą do sukcesu. Czyż znajdujemy się w przededniu renesansu FTC.? Wszystko już przechodziło do porządku dziennego nad FTC., lecz oto zdaje się on dźwigać z niemocy. Potrzebujemy wiele dobrych towarzystw, szczególnie z wielkiemi tradycjami. 25. IV. 1923 r. *Inż. M. Fischer.*

List z Berlina.

Czasy się zmieniają, a z niemi nie tylko my, ale pojęcia i zapatrywania. Prawie każdy dzień udowadnia nam dobitnie, iż w ostatnich kilku latach zaszły w świecie footballowym poważne zmiany w ustosunkowaniu sił. Kraje, jak Hiszpanja, Włochy, itp., nad którymi wpierw przechodziło się do porządku dziennego, stały się potęgami, z któremi pozytywnie liczyć się musimy. I w Niemczech, nie odgrywających przed wojną w piłce nożnej zbyt wielkiej roli, zaszły poważne zmiany i nastąpił znaczny postęp. Kluby, jak Fürth i Nürnberg, dzierżą dzisiaj w koncercie potęg kontynentalnych pierwsze skrzypce, a jeśli nas wszelkie poszlaki nie mylą, to i kluby północne nie zadowolą się długo jedynie drugogłosowym akompanjamentem. Ostatni występ reprezentacji Berlina na gorącej ziemi węgierskiej zmusza opinję europejską do baczniejszego zwrócenia uwagi na północ. Pobicie nawet osłabionej reprezentacji budapeszteńskiej na własnem boisku nie należy do rzeczy łatwych i nie byle kto tego dokona. Krytyka gry Berlińczyków była naogół przychylną, stwierdziła zasłużone zwycięstwo i b. znaczny postęp w grze. Główną siłą Berlina są dzisiaj tyły. Atak nie posiada finezji i wyrafinowania, ale gra z ambicją, energją i co najważniejsze, prze do celu. Gmina berlińska może być dumną ze swojej tegorocznej reprezentacji, która, bijąc w tym sezonie Monachjum 1:0, Budapeszt 1:0 i Preszburg 2:1, wywalcza stolicy państwa należne jej stanowisko. I wczorajszy wynik przeciw Hamburgowi 3:3 można spokojnie uważać za tryumf, jeśli się weźmie pod uwagę, iż w reprezentacji brak było przedstawicieli trzech czołowych klubów, tj. Unionu, Vorwärts i Viktorji. Zawody Berlin — Hamburg cieszą się tutaj specjalnym kultem, ponieważ wprowadzenie ich było w Niemczech pierwszem międzymiastowem spotkaniem. Pierwsze to historyczne spotkanie odbyło się w r. 1899 w Hamburgu. Z dotychczasowych 19 spotkań zdołał wygrać Berlin 9, Hamburg 7, a trzy pozostały nierozegranemi. Wczorajsza 20-sta walka, odbyta wśród najwstrętniejszej pogody w berlińskim stadjonie, przyniosła znów wynik remisowy 3:3. Gra sama, mimo ulewnego deszczu, obfitowała w wiele ciekawych momentów. W pierwszej połowie lekka przewaga gości, w drugiej spoista gra Berlina poważnie zagrażała świętości Hamburga.

Mistrzostwa coraz bardziej dojrzewają. Przedostatnia i wczorajsza niedziela przyniosły kilku mistrzów regjonalnych, a w innych dystryktach mocno wyjaśniły sytuację. I tak otrzymał dnia 15. IV. Związek Bałtycki swego mistrza w osobie VfB Königsberg, W centrum zdołał VfB Lipsk pokonać Sp. u. Sp. Vrg. Magdeburg 1:0 i temsamem uzdolnić się do dalszych rozgrywek. Na północy wywalczył sobie prawo do dalszego udziału Holstein Kiel, bijąc Union Altona 5:1! — Jeszcze bardziej decydujące znaczenie miała wczorajsza niedziela. W Essen przyszło przed 35.000 widzami do rozstrzygającej walki o mistrzostwo zachodu między Arminją, a Union Düsseldorf. Arminia Bielefeld, przegrywając w pierwszej połowie 1:3, zdołała w drugiej części wyrównać. Pierwsze przedłużenie nie przyniosło znów żadnego rezultatu, dopiero w 6 min. drugiego przedłużenia pada bramka, koronująca Arminię na mistrza Niemiec zach. Niespodziewana klęska, jaką ponieśli Sportfreunde (Wrocław) od Kottbus 98. 2:3 nie jest mimo to w stanie odebrać im tytułu. Ważne rozstrzygnięcie padło w Dreznie, gdzie Guts Muts pokonał 6:1 Chemnitzer B. Sp. Kl. Mistrzem Berlina został Union Obersch., który przy powtórnem spotkaniu zdołał dopiero z wielką biedą osiągnąć przeciw Vorwärtsowi 1:1. — Najbliższa niedziela przyniesie nam ostateczne uzupełnienie szeregu pretendentów do tronu mistrzowskiego Niemiec. W Hamburgu spotka się HSV z Holstein, a w Lipsku VfB i Guts Muts. *23. IV. 1923.* *Berolinus.*

List z Pragi.

Wielkie zdarzenie już minęło. Zgoda między Slavią, a DFC. nastąpiła wczoraj oficjalnie w obecności 22 000 widzów na placu Slavii. Była to rzeczywiście walka dwóch wybitnych drużyn i co najgłówniejsze, walczono naprawdę aż do końca. DFC. zadziwił swoich zwolenników swą wielką ochotą do gry, a chociaż przegrał on mecz 1:2, uważałbym i tak tych przeciwników za równorzędnych, Spartę zaś za lepszą. Praga może być dumną z posiadania 3 drużyn o tak imponującej sile! O samej grze mogę powiedzieć, że współgranie w DFC. w I. poł. było stylowo wyższem, po przerwie w drugiej części uczynił rzęsisty deszcz boisko prawieże do gry niezdatnem, Slavia opanowała sytuację i zapewniła sobie w tym okresie przewagę, prowadzącą do zwycięstwa. Publiczność zachowała się przez całych 90 min. zupełnie objektywnie. Obustronnie prowadzono grę twardo, ponad jednak dozwolone „fair play" wykraczał szczególnie prawy pomocnik Slavii Loos, co publiczność stwierdzała licznymi objawami niezadowolenia, podczas gdy sędzia dyktować musiał nieustannie rzuty wolne. Widocznie miał koł. Matura tremę, rozstrzygnięcia jego bowiem były bardzo niepewne. Widzieliśmy go już znacznie dokładnej i lepiej sędziującego. Wszyscy gracze grali znakomicie. Strzelcy Stapl (2) i Less (1) byli w wysokiej formie, pozatem podobali się najbardziej Plodr, Ráca ze Slavii i Kuchynka, Patek z DFC. Rewanż odbyć się ma 10 maja na placu DFC. W grze rezerw zwyciężyła Slavia 5:0, juniorzy wyszli 3:3.

Przedpołudniem odbył się bieg sztafetowy „Przez Pragę", który wielu zainteresował. Zwycięscą została, jak w roku ubiegłym Sparta, mając pewną podporę w swoich znakomitych biegaczach (Skokan, Borovicka, R. Riedl, Martinek, Sindler, Vohralik i E. Riedl). Na drugiem miejscu Slavia o 120 mtr. w tyle.

A. C. Sparta zapewniła sobie na obcym gruncie wysokiem zwycięstwem nad AFK. Vrsovice dalsze 2 punkty mistrzowskie.

W Žiżkowie odbyło się derby przedmiejskie. Union zwyciężył Victorię w mistrzostwie 2:1. Obydwaj reprezentatywni bramkarze, Kaliba i Klapka, grali fenomenalnie.

Na placu Sportbrüderów rozegrano pod mojem kierownictwem mecz mistrzowski Sportbrüder (Praga) — Brünner S. C. (Berno), który goście rozstrzygnęli na swą korzyść 2:0; gra jednak wogóle nie była szczególną.

W maju odbędą się w Pradze 2 mecze międzypaństwowe. Danja i Włochy są przeciwnikami Czechosłowacji. Duńczycy grają już 6 maja. Finał o puhar Charity odbędzie się 29 kwietnia między Slavią i Cechie Karlin na placu Slavii. Na tymże boisku spotka się 1 maja Sparta ze Slavią. DFC. — Sparta zozegrają zawody 28 bm. na placu Sparty i last not least gości w maju Westham United, coupfinalista angielski, w Pradze. Wybór przepięknych meczów! Sparta otrzymała zaproszenie do Algieru i bierze ona je zapewne pod rozwagę w związku z planowanem tournée po Hiszpanji.

23. IV. 1923. *K. Em. Grätz.*

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy. Program mistrzostw został zmieniony w ostatniej chwili. Senzacyjne zawody Polonja — Warszawianka nie doszły do skutku. Wydział Gier odwołał te zawody i wyznaczył zawody 2 teamów (z jakiej racji?). O mistrz. kl. A odbyło się tylko jedno spotkanie. Legja — A. Z. S. 5:1 (1:1) Boisko „deszczowe“, mimo to jednak gra dość ciekawa. Napad Legji funkcjonował, zwłaszcza po przerwie, doskonale. Akad. wystąpili znów zdekompletowani. Bramki zyskali Mielech 2, Czech 3 dla Legji, oraz Tupalski dla AZS. Sędzia p. Bincer. — O mistrz. kl. B grały kluby WTC. — Barkochba 1:1, wynik dość niespodziewany. WHKS II — Skra 2:3. Sędzia p. Piniński. Spotkania WHKS — Orkan oraz Warszawianka II — Polonja II nie odbyły się z powodu niezdatności boiska do gry. Zawody selekcyjne Team A — Team B 1:3 (0:2) były niespodzianką. Przed sędzią p. Essmanem stanęły drużyny w następujących składach: Team A: Loth II (P), Loth III, Suchorzewski (W), Paraszczak (L), Loth I, Bułanow (P), Szenajch, Zwierz II (W), Grabowski (P), Czech (M), Zantman (P). — Team B: Domański (W), Walczak I, Czyżewski, Gebethner I (P) Zoller, Misiński (L), Hamburger (P), Tupalski (AZS), Żelechowski (P), Kaczanowski (WHKS) Krawuś (L). — Do przerwy wynik 2:0 dla teamu B. Obie bramki uzyskał Tupalski, obok Krawusia, najlepszy w napadzie. Team A nic nie może uzyskać, z powodu niezaradności trójki środkowej (szczególnie Grabowski i Zwierz). Po przerwie skład przestawiono: Tupalski, Gebethner I, Czyżewski i Kaczanowski przeszli do teamu A, zaś Zwierz, Czech, Suchorzewski i Paraszczak do teamu B. Obraz gry nieco się zmienił. Team A ma teraz przewagę, ale wyrównać nie może. Bramki strzelili Tupalski (dla A) i Zwierz (dla B). Grabowski przestrzelił karnego. Wobec wyniku powyższego skład pierwotny powinien być nieco zmienionym.

Najbliższy tydzień z powodu meczu Warszawa — Poznań w Poznaniu przyniesie nam tylko spotkania kl. B. Rozegrane zostaną następujące spotkania: Barkochba — Orkan, WTC — WKSM (Modlin), oraz Makabi — Czarni (Radom). Będzie to pierwszy występ drużyny radomskiej na gruncie warszawskim. Na 8 i 10 bm. ma przyjechać Wisła (Kraków) dla rozegrania rewanżowych spotkań z Legją i Warszawianką. Pozatem Legja stara się o sprowadzenie jednej z berlińskich drużyn. Na 3 maja (Dzień PZPN) zapowiadano program b. rozmaity. Miał przyjechać Red Star z Paryża na dwa mecze z Polonją i Cracovią. Projektowano wielki mecz-trening teamów Warszawy, wreszcie miało się odbyć kilka spotkań, między innemi Polonja — Warszawianka. Do poniedziałku program jeszcze nie był wiadomym.

Przed zawodami Warszawa — Poznań w dn. 6 bm. w Poznaniu. Kilkakrotnie odwoływane i oddawna oczekiwane senzacyjne zawody międzymiastowe Warszawa — Poznań, dochodzą w niedzielę do skutku. Publiczność poznańska ze zrozumiałem zaciekawieniem oczekuje pierwszego występu teamu Poznania. Reprezentatywka warszawska ma więcej rutyny i zgrania i tem będzie z pewnością górowała nad przeciwnikiem, chociaż na szkielet drużyny poznańskiej składają się członkowie Warty, która jest obecnie w dobrej formie. Poznańscy mają za sobą własny teren, możność wypoczynku, silną ambicję i tempo. Warszawa górować pewnie będzie rutyną, zgraniem i siłą tyłów. Wyniku zgoła przewidywać nie można, teren jednak przemawia za gospodarzami. Należy teraz załączyć składy obu reprezentacji, ułożone przez Wydziały Gier. Warszawa: Loth II (repr. Pol.), Loth III (Warsz.), Bujak (Leg.), Loth I (Pol.), Bułanow II (repr. Pol.), Szenajch (Warsz.), Grabowski (Pol.), Emchowicz (Pol.), Zantman (Pol.). — Poznań: Nowakowski (Pos.), Grześkowiak (Pog.), Kmieć (Pos.), Spojda (repr. War.), Kosicki (War.), Adamski (Pog.), Częstochowski (Pog. pozn.), Przybysz (Warta), Staliński (Warta repr.) Kulawiak (Pog.), Niziński (War. repr.). — Możliwe są jeszcze zmiany składów w ostatniej chwili. *Dż.*

Z Łodzi. 29. IV. ŁKS — Union 5:3 (1:0). (Mistrz. kl. A). Już dawno wynik zawodów nie stał pod takim znakiem niepewności, jak w ostatnią niedzielę na boisku przy ul. Wodnej. Eks-mistrzowi łódzkiemu przeciwstawił Union niezwykłą ambicję i ofiarność które cechują tę drużynę, zwłaszcza w walce z silnym przeciwnikiem. Doskonała technika, dobre ustawianie się i szybkość przy otwartej grze tworzą całość sportową, dającą pełnię zadowolenia dla oka widza. Jedynie może słabości fizycznej swych graczy zawdzięcza Union dość niesprawiedliwe stanowisko na szarym końcu tabeli mistrz. Z poszczególnych graczy, jak zwykle, wyróżniał się grą pełną poświęcenia i pracowitością Izrael, chociaż i pozostali dali ze siebie wszystko najlepsze. Fejer w ataku grający poraz drugi, tymrazem był znacznie lepszym. Z 3 uzyskanych bramek 1. wypracował Union pięknie, chociaż Fiszer mógł ją obronić, gdyby nie wybiegł nie w porę. 2 zawinił Hanke, gdy w zamieszaniu podbramkowem w zamiarze bronienia sam wepchnął piłkę do własnej siatki. 3 wreszcie zdobył Union z karnego za rękę. Przy 2. i 3. bramce nastąpiło wyrównanie na krótko przed końcem, dające zwolennikom obydwu klubów niemało emocji. Jednak większa rutyna i zagrożona tradycja mistrza zdwoiły wysiłek ŁKS-u, przynosząc mu ciężko zapracowane, lecz sprawiedliwe zwycięstwo. Pierwsza połowa. Gra zmienna, siły równe. Jedyną bramkę dla ŁKS strzela Miller po odbiciu przez Witaczka strzału Szpurny. Rogów żadnych. Z pierwszego korneru w 6 min. po przerwie, ślicznie bitego przez Durkę, zdobywa Lange 2 bramkę piękną główką ponad Witaczkiem. 3. pada w 25 min. ze strzału Szpurny. W 41. min. Cyll ustanawia rezultat 4:3, a w 2 min. później Śledź z pięknego solowego biegu po objechaniu obrony przeciwnika zdobywa 5. bramkę. Gra ŁKS-u pod każdym względem wykończona, jedynie w dalszym ciągu razi w trójce śr. ataku powolność i brak decyzji pod bramką. Fiszer nie miał swojego dobrego dnia, a dwa strzały przepuścił z powodu niewczesnego wybiegu. Rogów 2:0. Sędzia p. Z. Hanke, zasłużył sobie na zupełne uznanie za bezstronne i poważne prowadzenie zawodów. Temu należy przypisać poprawne zachowanie się licznie zebranej publiczności.

ŁTSG — Turyści 1:1 (0:0). Boisko DOK. Gra otwarta, bez przewagi którejkolwiek ze stron. Biało-czarni grają bezpłanowo i za ostro, Turyści w obronie i w pomocy dobrzy, słabi natomiast w ataku. Druga połowa pod znakiem przewagi Turystów. Pomoc ustawicznie popycha własny atak na bramkę ŁTSG, który zdezorjentowany zupełnie, prowadzi grę systemem „byle dalej“. W 12 min wykorzystują biało czarni błąd Turystów przez złe obstawianie graczy, zdobywając przez lewego łącznika bramkę. Karny dla ŁTSG, za przekroczenie gracza strony bijącej, sędzia powtarza i piłka przechodzi nad poprzeczką. W 20 min. sędzia usuwa prawoskrzydłowego biało-czarnych za brutalną grę. Turyści częściej w ofenzywie, a rezultatem tejże zdobyta pięknie przez Zecena, po ładnym solowym biegu, bardzo ładna rewanżowa bramka. Sędziował p. Dietel b. dobrze, który stale się poprawia.

Zyśko.

Z Poznania. Warszawianka (Warszawa) — Warta 1:5 (0:4). Nadzwyczaj rozmokłe boisko Warty pomimo drenowania niezdatne wprost do gry. W pierwszej połowie lekka przewaga miejscowych, którzy uzyskują 4 bramki, 2 przez Stalińskiego i 2 przez Kosickiego, grającego na lewym łączniku. Druga część należy do gości, którzy naogół nacierają więcej. Piątego goala uzyskuje Prymka. Kilkanaście minut przed zakończeniem uzyskują goście zasłużonego honorowego goala. Gra chwilami interesująca i nieraz wesoła, dzięki rozmokłemu boisku. — Warszawianka była za powolną, a nawet chwilami leniwą, jedynie kombinacyjnie mogła nam się jako całość podobać.

Drużyna miejscowa wyróżniała się przedewszystkiem dobrym startem, oraz niezawodnymi strzelcami w ataku. Publiczności niewiele, zachowanie się takowej zwłaszcza na trybunie, znowu stało się głośnem. Radzę tej publiczności przeczytać sobie plakaty, wywieszone na boisku w tym względzie. Sędzia p. Adamski.

Posnania — Pogoń 2:2 (1:1). Obie strony z rezerwami. Do pauzy lekka przewaga Posnanii. Wyrównującą bramkę zdobywa Śmiglak. — Po zmianie Pogoń atakuje zawzięcie i z chwilą zdobycia 2 bramki przez Tyszlera przypuszczano, że zdoła wyjść zwycięsko, lecz Posnania całą siłą prze i udaje się jej zdobyć wyrównującą bramkę i podzielić się punktami. Naogół gra spokojna, dzięki umiejętnemu kierownictwu sędziego p. Tomaszewskiego.

Unja — Ostrovia (Ostrów) 3:1 (3:0). Drużyny rozpoczęły mecz z 20-minutowem opóźnieniem, z powodu niestawienia się sędziego. Za obopólną zgodą wybrano p. A. Paczkowskiego. Przewaga Unji przez cały czas, zwłaszcza do przerwy. Gra mało interesująca, nie warta szerszego opisu. W 68 minucie opuszczają goście boisko z powodu wykluczenia gracza przez sędziego. — Mamy nadzieję, że wzorowy i pracowity Wydział Gier i Dyscypliny zajmie się także i w tym wypadku niesportową drużyną. W Unji odznaczał się Kowalski i Klepacki w ataku, słabym był Kochański, grający w napadzie i Nogaj (w drugiej połowie) w pomocy. — Sędzia stanowczy.

Jutrzenka — Unja jun. 1:6 (0:4). Jutrzenka młoda, szkolna drużyna, podobała się swem wzorowem zachowaniem. *Tep.*

Z Wilna. 14. IV. Makabi — W. K. S. II 2:2 (0:0). Mistrz. kl. B. Przewaga WKS, u którego wybijały się: lewa strona ataku, prawy łącznik i obrona. W Makkabi bramkarz, obrona i lewy łącznik.

15. IV. T. S. Lauda — K. S. 1 pp. Leg. 2:2 (1:1) mistrz. kl. A. Wojskowi lepsi od Laudy, nie zdołali pokonać swego rutynowanego przeciwnika. Zanosiło się nawet na zwycięstwo Laudy, lecz w ostatnich minutach gry, Makowski (WKS) wyrównuje. Sędziował p. Radyk. — Przedmecz Lauda II. — Wil. H. K. S. o mistrz. kl. B. 15:0 (11:0). Cyfrowy rekord Wilna, dotąd najwięcej bramek strzelił Strzelec II. (Wilno) — Czarnym (12). Sędzia p. Kaswiner.

19. IV. WKS. — K. S. 1 pp. Leg. 1:1 (0:1) zaw. tow. Wynik niespodziewany. Oczekiwano wysokiego zwycięstwa 1 pułku, a zanosiło się nawet na wygraną WKS. ambitnie w tym dniu grającego. Atak nie mógł się zdobyć na celny strzał. Sędziował p. kpt. Grzyb.

21. IV. Lauda II. — K. S. 3 pac 5:1 (3:1) mistrz. kl. B. przewaga Laudy, lepszej od przeciwnika.

Makkabi — K. S. 77 p. (Lida) 5:0 mistrz. kl. B.

22. IV. K. S. 5 pp. Leg. — Wil. HKS. 7:2 (2:1) mistrz. kl. B. Wygrała drużyna fizycznie silniejsza. Sędziował p. Bańkiewicz.

T. S. Lauda — WKS. 4:0 (0:0) mistrz. kl. A. WKS. gra dobrze tylko o mistrz. W pierwszej połowie był niegorszym od przeciwnika, natomiast w drugiej uległ zmęczeniu. Środkowa trójka ataku Laudy była niezbyt szczęśliwie dobraną (Gryglewski, Leszczyński, Mikołajew (rez.) z powodu nieobecności prawego łącznika Tarasiewicza. Nadzwyczaj dobrze grał bramkarz wojsk., który zatrzymał kilka pewnych strzałów. W pierwszej połowie gra otwarta. W drugiej przygniata Lauda, prawieże nie schodząc z połowy przeciwnika. W 60 min. zdobywa Lauda 1 bramkę z dwukrotnie bitego karnego. Kilka minut później uzyskuje Gryglewski 2 bramkę, również z karnego. W ostatnim kwandransie zwycięstwo zostało przypieczętowanem strzałem Ryszanka. Sędziował p. Szeligowski b. energicznie.

Stan mistrzostwa kl. A. Okręgu Wileńskiego przedstawia się następująco: 1) T. S. Lauda 2 gry 3 pkt. stos. br. 6:2. 2) K. S. 1 pp. Leg. 1 gra 1 pkt stos. br. 2:2. 3) WKS. 1 gra 0 pkt. stos. br. 0:4.

Jak się w ostatniej chwili dowiaduję, odmówiły kluby sp. 77 i 85 pp. swego udziału w rozgrywkach o mistrz. klasy B. W grupie II. pozostają zatem Makkabi. WKS. II. i Lauda II. W najbliższą sobotę odbędą się zawody przyjacielskie T. S. Lauda — Makkabi z okazji otwarcia boiska Laudy. W niedzielę grają WKS. i K. S, 1 pp. Leg. o mistrz. kl. A. *L. R.*

Z Bielska. Skąpy i tak program niedzielny doznał skutkiem odwołania przez Sturm meczu z Cracovią dalszego jeszcze ścieśnienia. Odbył się zatem tylko mecz Hakoah — Biała Lipnik. Odwołanie Sturmu było właściwie przedwczesnem. Aczkolwiek w sobotę deszcz padał, było boisko w niedzielę do gry zdatnem. Głód terminowy będzie przez takie odraczania tylko zwiększonym. Na ten tydzień przewidziane są 2 interesujące zawody. 1. maja odbędzie się derby lokalne BBSV. — Hakoah, posiadające niezwykłą siłę przyciągającą, podczas gdy we czwartek 3. V. tesame kluby rozgrywają rewanż na dochód PZPN. Miejmy nadzieję, iż zły sędzia nie zepsuje prawdopobnie pięknych gier.

Hakoah — Biała Lipnik 2:1. Hakoah, która tem zwycięstwem zapewniła sobie mistrzostwo swojej grupy, zawiodła po ostatnich grach. Drużyna występuje bez troski i musiała się w drugiej połowie dobrze wytężyć, aby zwycięstwo utrzymać. B. L., który z powodu licznych ostatnich nieprzyjemnych wypadków moralnie wiele ucierpiał, zdołał tą grą zatrzeć przeszłe złe wrażenia. Grano wprawdzie obustronnie „foul", ale nie przekroczyło się granic. Z powodu nieprzyjazdu p. Auerbacha z Krakowa, zgodziły się kluby na p. Kasperlika, którego naogół było się zadowolonym, mimo niektórych mylnych rozstrzygnięć, dotykających jednakowoż obie strony. — Hakoah zdobywa w 15 min. z karnego pierwszą bramkę i mimo stałego przebywania na polu karnem B. L. pudłuje liczne szanse. Tuż przed pauzą 2 bramkę zdobywa Landau. — Po przerwie naciska H., poczem inicjatywę obejmuje B. L., zdobywając przez Materę jedynego goala. *E. M.*

Bialski K. S. — Hakoah II. 2:1 (1:1). Niezasłużone zwycięstwo z goala własnego. Mistrz. kl. C.

Z Tarnowa. Hakadur — Dror 3:1 (1:1). Zawody rewanż. przy fatalnych warunkach atmosferycznych na boisku Tarnovii. Sędziował p. Gryl.

Samson — Czarni (Jasło) Mistrz. kl. B. Nieoczekiwany przez nikogo wynik. Czarni mogą tylko niedołężnemu napadowi Samsonu zawdzięczyć, że nie stracili obu punktów. Samson zaś uzyskał 1. wogóle punkt od czasu, kiedy gra w mistrz. kl. B i 1. bramkę w te-

gorocznych zawodach o mistrz. Sędzia p. Brand z Krakowa.

Metal — Wisłoka (Dębica) 4:3 (1:1). Metal zasilony przez Srebrę (Tarnovia I) i Partykę (Tarnovia II). (Jak to jest możliwem? Red.). W pierwszej połowie przewaga Wisłoki. Pod koniec gry widoczna przewaga Metalu. Najlepszymi w Metalu byli Srebro w obronie i środkowy napastnik. Sędziował jakiś pan z Dębicy w beznadziejny sposób. — Publiczność dała po zawodach wyraz swemu niezadowoleniu z sędziego w niezbyt kulturalny sposób.

Wkrótce rozpoczynają się w Tarnowie rozgrywki o mistrz. kl. C, w których wezmą udział Kol. Kl. Sport. „Metal“, Tow. Sp. „Hakadur“ i Ż. K. S. „Dror“. Zwycięstwo Metalu zdaje się być pewnem. W niedzielę odbędą się na boisku Tarnovii zawody rewanż. o mistrz, kl. B między Tarnovią, a Samsonem. *F. A.*

Z Rzeszowa. 29. IV. Tarnovia (Tarnów) — Resovia 2:1 (1:1). O mistrz. kl. B. podokr. jas. Gra bardzo interesująca i ambitna. — Obie strony wytężyły wszystkie siły, aby wyjść zwycięsko. Tarnovia lepiej zgrana, Resovia pracowała intenzywniej. Przewagi widocznej po żadnej stronie. Przez cały czas gra otwarta, ostra, ale fair, obfitująca w bardzo wiele ciekawych momentów. W 18 min. uzyskuje Tarnovia bramkę, Resovia wyrównuje w 32 min. przy wydatnej pomocy bramkarza Tarnovii. Po pauzie obraz gry niezmieniony, Tarnovia uzyskuje w 39 min. zwycięską bramkę, podczas gdy atak Resovii pudłuje dużo pewnych szans bramkowych. Maurer na lewym łączniku zbyt tchórzliwy, prawy łącznik całkiem nieudolny. Reszta drużyny dobra i pracowita. Drużyna Tarnovii bardziej jednolita, dobre oba skrzydła ataku. Rogów 3:1. Na szczególną wzmiankę zasługuje sędzia p. Danz z Krakowa. Przedewszystkiem pan ten nie umie się zachowywać na boisku. Ciągłe prowokowanie publiczności raczej ośmieszyło tego „bezpartyjnego“, aniżeli zjednywało poważanie. Dziwna uraza do Resovii i zbyt gorliwa opieka Tarnovią powinny spowodować Związek do rozpatrzenia sprawy obu meczów powyższych drużyn, w których mistrzostwo zdobył p. Danz. Jego upomnienie obrońcy Resovii Góreckiego z powoływaniem się, że powtarza się to samo, co w Tarnowie i że przy powtórzeniu, wydali go z boiska, było najbezczelniejszą zaczepką i niesprawiedliwością, gdyż foulował przytem gracz Tarnovii, popychając go rękami i łokciami. Pozwalał na rażące ofsidy Tarnovii, wstrzymywał zaś gwizdkiem wiele ataków Resovii, bez najmniejszego powodu. Dziwnem i podejrzanem jest zaprawdę, że właśnie ten pan prowadził oba zawody powyższych drużyn, co dotychczas jeszcze nigdy miejsca nie miało i ciekawem jest, czy Kolleg. Sędziów samorzutnie go poraz wtóry do tego przydzieliło, czy też za jego osobistem staraniem. W każdym razie sposób sędziowania tego pana był jaskrawie tendencyjnym, bardzo niebezpiecznym dla słabych nerwów tak graczy, jak i publiczności. Stanowisko Związku wobec tego pana i obu tych zawodów wykaże, czy drużyny i towarzystwa mają jakieś prawa, czy też tylko obowiązki. W drugim wypadku skutki nie dadzą na siebie długo czekać. *M. F.*

Ze Stanisławowa. 22. IV. Polonja (Przemyśl) — Rewera 2:2 (1:1). Mistrz. kl. A. Gra początkowo otwarta. Po uzyskaniu przez Rewerę bramki z karnego za „foul“ uwidacznia się przewaga gospodarzy, którzy opanowują pole w zupełności. Nerwowa gra ataku nie pozwala na uwidocznienie tejże w cyfrach. Tuż przed ukończeniem pierwszej połowy, błąd pr. pom. pomaga gościom do wyrównania. — Druga połowa nie przynosi również rozstrzygnięcia. Po upływie kilku min. zdobywa Rew. 2. goala. Atak Rewery przemęczony, popełnia szereg błędów i niweczy wiele pięknych i pewnych pozycji. W 35 min. piękny atak Polonji, uwieńczony wyrównującym goalem. Rogów 8:3 dla Rewery. Gra b. zajmująca, prowadzona w żywem tempie, obfitowała w wiele pięknych momentów. Polonja przedstawia się jako zespół zgrany, dążący celowo do osiągnięcia zwycięstwa. Na pierwszy plan wybijają się obaj skrzydłowi, oraz bramkarz, który uchronił drużynę od utraty obydwu punktów w mistrzostwie. U gospodarzy wyróżniali się obaj obrońcy i prawy skrzydłowy ataku. Gra trójki środkowej, której brak startu do piłki, pozostawia wiele do życzenia. Błędem nie do przebaczenia było wstawienie inwalidów z meczu z mistrzem Polski, którzy ograniczali się do statystowania. Sędziował b. dobrze p. Fischer (ze Lwowa). Jego stanowczości zawdzięczać należy, że gra nie miała charakteru „gry o mistrzostwo“, t. j. zaciekłej walki o punkty. Pod koniec usunął z boiska pomocnika Polonji za brutalną grę.

Niedziela dnia 29. IV. 1923 Lechia (Lwów) — Rewera 0:2 (0:1). Mistrz. kl. A. Rewera utrzymuje się dłuższy czas na polu gości. Niebezpieczne sytuacje wyjaśniają Budzianowski i bramkarz. Szereg zmiennych ataków. Po zdobyciu przez środkowego ataku R. pięknego goala, lekka przewaga Lechji. W drugiej połowie usiłuje L. za wszelką cenę wyrównać. Atak ich pracuje ofiarnie i utrzymuje się przez pewien czas pod bramką R. Rewera nie pozwala jednak wydrzeć sobie zwycięstwa i przechodzi do ataku. Dobra obrona L. chroni drużynę przed utratą dalszych punktów. Kilka min. przed końcem środkowy ataku R. błyskawicznym strzałem zdobywa 2 goala. Lechia podniecona zrywa się do ataku, pracuje jednak nerwowo, co nie pozwala jej na wyzyskanie chwilowej przewagi. Sędz. b. dobrze p. Schlesser ze Lwowa. Z drużyny gości wyróżniali się bramkarz i obaj Baszniacy, z Rewery bramkarz, prawy pomocnik, obaj skrzydłowi i środek ataku. Obrona R. dobra, nie miała jednak swego najlepszego dnia. Pomoc ofiarna, nia gra planowo z atakiem. Atak niezgrany. Lewemu łącznikowi brak startu do piłki.

Kresy — Hakoah 5:0 (1:0). Mistrz. kl. B. Bezwzględna przewaga Kresów. Hakoah uzyskuje honorowego goala z jedenastki. Sędz. p. Wilder. *Enka.*

Z Przemyśla. 23. IV. Hasmonea (Lwów) — Polonia 2:5 (2:1). Mistrz. kl. B Czwarta rozgrywka o mistrzostwo przyniosła Polonii dalsze 2 punkty, stawiając ją na 3 miejscu w lwowskim okręgu. Mecz ten wywołał u licznie zebranej publiczności ogólny niesmak i oburzenie z powodu nadzwyczaj brutalnej gry obu drużyn, dążących za wszelką cenę do zdobycia punktów. I sędzia p. Zimmerman, który kierował się opinją graczy i publiczności, nie mógł, mimo wykluczenia po kilku graczy z obu drużyn, utrzymać tychże w karbach. Prym w rozbijaniu wodzili pp. Hubarin, Peciek, Birnbach i Steuerman. Osobna wzmianka należy się t. zw. »lepszej publiczności“, która ordynarnemi wyzwiskami pod adresem drużyny żydowskiej, wytrącała graczy i sędziego z równowagi.

Przebieg gry: Pierwsze 25 min. to poznawanie się drużyn. Obustronne chaotyczne ataki bez rezultatu. Hasmonea więcej pracuje, ale bezskutecznie. W 29 min. za hands Pecieka sędzia dyktuje rzut karny, zamieniony ładnym strzałem Steuermana w goala. Atak Polonii zaczyna się ruszać i już w 39 min. udaje się Complakowi wyrównać. W 40 m. sędzia wyklucza z boiska Birnbacha I. za obrażenie sędziego, lecz mimo to atak Hasmonei, poparty przez pomoc, pracuje ofiarnie i w 43 m. Steuerman lekkim strzałem dobija piłkę, którą bramkarz Po-

lonii z rąk wypuścił. Hasmonea prowadzi do przerwy 2:1. Po zmianie Polonia narzuca tempo i oblega przez cały czas bramkę Hasmonei. Udaje się jej też uzyskać dalsze 4 goale, a to w 2 i 15 min. przez Wochankę, w 28 min. przez Dobrzańskiego i w 36 min. z rzutu karnego przez Complaka. W ciągu gry sędzia wyklucza 2 graczy z Polonii i 3 z Hasmonei. Pod koniec gry na boisku chaotyczna kopanina z obopólnemi foulami. O brutalnej grze świadczy 26 wolnych rzutów za foule tylko w drugiej połowie. Ocena graczy: Bramkarz Hasm. słaby, obrona b. dobra. W pomocy pracował ofiarnie i ambitnie Fiuhr. W ataku skrzydła dobre, jako całość atak niezgrany. Steuerman mimo, iż strzelił dwa goale i jest doskonałym strzelcem, do ataku się nie nadaje, a szczególnie do jego prowadzenia. W ataku Polonii brak Wolfstahla, który nie grał z powodu odniesionych na ostatnim meczu z Rewerą obrażeń, dał się we znaki. Pomoc dobra, lecz zadużo się rozbijała, obrona pewna, bramkarz miał swój słaby dzień. (Jak to jest możliwem, by sędzia wykluczył aż 6 graczy, a gra toczyła się przy 5 graczach. Wszak przepisy zabraniają prowadzenie gry niżej 7 graczy? Red.)

3 maja gra na dochód PZPN. Polonia — Hagibor. 6 maja gości Polonia Lechję lwowską. *S. A.*

Ze Lwowa. Pogoń — Czarni (mistrz. kl. A.) 2:2. (Recenzja w nast. n-rze, również z zawodów lek.-atlet).

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń. Walki o puhar. Sportclub — WAC 6:1 (2:0). Rapid — Admira 5:1 (2:0), Hakoah — Mödling 6:2 (2:1). Wacker — Vienna 2:1 (1:1). Mistrz. I. kl.: WAF — Floridsdorf 2:1 (1:0).

Budapeszt. Amatorzy (Wiedeń) — MTK 3:2 (2:1). Amatorzy bez braci Konradów. Fuchs doznał złamania nogi. Mistrzostwo: FTC — Törekves 1:1, Ujpesti — BTC 3:1, Vivo — MAC 3:0, Vasas — Zugloi 5:1.

Praga. Slavia — Cechie Karlin 3:2. (2:1). Zwycięstwo odniosła drużyna gorsza. Sparta — DFC 6:1 (3:1). DFC bez Lessa. Bramki strzelili Dworacek, Hajny, Janda i Hojer. Vrsowice - Viktorja Žižkov 2:1 (1:1).

Londyn. Finał puharu wygrał Bolton Wanderers, bijąc Westham United 2:0 (1:0) w obecności 280 tysięcy widzów. 100 tysięcy ludzi wdarło się bez biletów po przełamaniu barjery i osiadło na miejscach wykupionych. Powstał zgiełk, ścisk i bójki. 1000 ludzi zostało poturbowanych, pogotowie ratunkowe interwenjowało, 500 osób jest ciężko rannych. Król angielski osobiście wręczył puhar drużynie zwycięskiej. Westham założył protest twierdząc, że z powodu wdarcia się publiczności na boisko nie mógł grać normalnie.

Zagrzeb. Hask — Concordia 5:0.

Od Redakcji.

Z powodu licznych świąt i przepełnienia materjału odkładamy „Sprawozdanie z Walnego Zgrom. Zw. Zw.“ (Dra Orłowicza), Uwagi o Kongresie Sport. (Dra Lesera) i w. in. do następnegu Nru.

Wszystkich Pp. Korespondentów upraszamy o wysłanie zaraz we czwartek wieczór sprawozdań z 3. V., a w niedzielę wiecz. z 5. i 6. V., gdyż z powodu święta we wtorek 8 V. w Krakowie tylko materjał, nadesłany najdalej w poniedziałek może wejść do Nr. 13.

Rozmaitości sportowe.

Nowy Zarząd Związku Polskich Związk. Sportowych wybrano na walnem zgrom. w dniu 29. kwietnia b. r. w składzie następ: prezes Stan. Osiecki, wicemarszałek Sejmu, wicepr. Bron. Kowalewski, sekr. dr. Miecz. Orłowicz, skarbnik kpt. Władysław Szymański, członkowie zarządu: kpt. Jan Baran (Poznań), ppułk. Aleksander Bobkowski, inż. Lud. Christelbauer (Lwów), poseł Jan Jedynak, por. Kawalec Tad. (Wilno), Kuchar Tad. (Lwów), Loth Alfred (wicepr. P. Z. T. W.), Adam Obrubański (sekret. P. Z. P. N., Kraków), kpt. Henryk Przedrzymirski (wicepr. P. Z. Ł.), Marjan Strzelecki, kpt. Wądołowski (Zw. Strzel.). Lista ta jest niemal zupełnie zgodną z listą kandydatów, przedstawioną przez ustępujący zarząd. Z poprzedniego zarządu Z. Z. nie weszli do nowego pp. Śliwiński, Zdziennicki, Znajdowski, Weyssenhof (zgłosił telegraficznie rezygnację), Dżułyński, Szyc, Dembiński i Lustgarten.

Polski Komitet Igrzysk Olimpijsk. w myśl uchwały ostatniego waln. zgrom. Z. Z. składać się będzie w r. 1923 z 40 osób. Połowę wybrano już obecnie, odraczając wybór drugiej połowy do nadzw. waln. zgr. Z. Z. w dn. 24 czerwca, a kandydatów ma zaproponować komitet wykon. Z. Z. Prez. P. K. I. O. wybrano ks. Kazimierza Lubomirskiego, wicepr. Tad. Garczyńskiego, sekr. Marjana Strzeleckiego, skarb. inż. Zygm. Merunowicza, zaś członkami pp.: Bron. Kowalewskiego, Jerzego Kowalewskiego, dr. Wacł. Zawiszę, Jana Skotnickiego, dyr. dep. sztuki w Min. Oświaty, min. Targowskiego, dr. Kazim. Łubieńskiego, pułk. Sergjusza Zahorskiego, p. Dziewulskiego, p. Hersego, Wacława Znajdowskiego, inż. Mieczysława Górskiego, B. Kutyłowskiego, posła Jana Jedynaka, zaś z członków zamiejscowych wicepr. miasta Lwowa dr. Leonarda Stahla i prez. Polsk. Zw. Myśliw. w Poznaniu Władysława Jantę Połczyńskiego. Z członków dawnego komitetu nie weszli do obecnego pp. rtm. Mryc, Zdziennicki, ks. Stefan Lubomirski, dr. Władysław Osmólski, prof. Edward Wittig, prof. Jerzy Loth i hr. Karol Raczyński. Przy wyborach uzupełniających wyrażono życzenie uwzględnienia w większym stopniu niż dotychczas osobistości z poza Warszawy, zajmujących wybitne stanowiska społeczne, których współpraca byłaby pożądaną dla komitetu.

Cracovia — B. B. S. V. grają w niedzielę 6 bm. o 11 przedpoł. na boisku Jutrzenki.

Jutrzenka wyjeżdża w niedzielę na zawody ze Sturmem do Bielska.

Zawody międzymiastowe Warszawa — Poznań rozegrane zostaną w nadchodzącą niedzielę w Poznaniu.

Wisła gra 8 i 10 maja w Warszawie z Legją i Warszawianką, stamtąd wyjeżdża na zawody do Torunia, a następnie do Unji w Poznaniu.

Wydział Koll. Sędz. K. Z. O. P. N. miał złożyć mandaty z powodu nieuwzględnienia przez KZOPN. pewnego wniosku w sprawie p. Auerbacha, zupełnie nieracjonalnie przez Kolleg. na Zarządzie KZOPN. postawionego. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Cracovia, która miała początkowo zamiar wyjechać 10 maja br. do Unionu w Łodzi, zamierza obecnie w tym dniu rozegrać odłożone z dnia 29. IV. zawody o mistrzostwo ze Sturmem w Bielsku.

Kolleg. Sędz. KOZPN. zaniedbuje od pewnego czasu zupełnie wyznaczanie sędziów linjowych.

Wyznaczani sędziowie w Krakowie coraz częściej nie zjawiają się celem prowadzenia wyznaczonych im zawodów.

Brak sędziów do prowadzenia zawodów I kl. w KZOPN. daje się dotkliwie odczuć.

Tarnowskie kluby uskarżają się na stałe wyznaczanie im sędziego p. Branda (czy specjalna sympatja do prowincji?), jakgdyby nie było już innych, lepszych sędziów w Koll.

Senzacją Lwowa ub. niedzieli był nieroztrzygnięty wynik Pogoń — Czarni o mistrz. (2:2).

Gry mistrzowskie w KZOPN. wykazują bardzo niski poziom.

Do kl. B WOZPN należą nast. kluby: WHKS, WTC, Makkabi, Orkan, Bar-Kochba, WKS (Modlin), Czarni (Radom).

Gra Jutrzenki z Polonią w Warszawie ogólnie się podobała.

PZPN, jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, uchwalił nie brać udziału w konferencjach sędziów i Fify we Wiedniu i dlatego nie wysłał delegata.

Min. Spr. Wojsk. Sztab. Gen. Oddz. III. nadsyła nam tekst poniższego wezwania. — Nauczyciele gimnastyki i sportów. posiadający świadectwa, wydane w latach 21, 22 i 23 z ukończenia państwowych kursów wychowania Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, proszeni są o składanie ofert na instruktorów wychowania fizycznego w obozach przysposobienia wojskowego dla młodzieży, organizowanych przez Min. Spraw Wojsk. w porozumieniu z Min W. R. i O. P. Czas trwania od 1 lipca do 20 sierpnia. Wynagrodzenie: wyżywienie w naturze i pensja w wysokości 1.000.000 Mk. za cały czas. Zajęcie, 4 godziny dziennie. Oferty pisemne zgłaszać należy do Oddz. III Szt. Gen. Al. Szucha Nr. 23. do dnia 1 czerwca z podaniem rodzaju ukończonego kursu i roku ukończenia, numeru świadectwa, adresu i zajęcia. W miarę możności uwzględnione zostaną życzenia kandydatów odnośnie do przydziału do poszczególnych Okręgów Korpusów.

Warszawianka, ma prawdopodobnie wyjechać w lipcu na tournèe po Estonji i Finlandji.

Mistrzostwa kl. B. i C P. Z. O. P. N. rozpoczynają się 9. maja.

Zawody Unja — Warta na rzecz P. Z. P. N. prowadzi p. Mallow, a Posnania — Pogoń p. Seydlitz.

Regulamin zawodów P. Z. O. P. N. o mistrzostwo, stoi w sprzeczności z przepisami Weysenhoffa i statutem PZPN. Cóż na to nasza najwyższa władza?

Danja — Polska rozegrane zostaną prawdopodobnie jeszcze w bież. roku.

Szwecja gra w październiku w Budapeszcie. Możeby PZPN. postarał się o zaaranżowanie w drodze powrotnej rewanżu z Polską?

Ż. K. Dror (Jarosław) zawiadamia o zmianie adresu. Adolf Raab ul. Grodzka.

Admira (Wiedeń) gra w bm. z Pogonią we Lwowie, Polonią w Przemyślu, z Makkabi w Krakowie i z B. B. S. V. w Bielsku.

Do semifinału o puhar Wiednia stają Rapid, Sportclub, Hakoah i Wacker.

Sparta praska odniosła senzacyjne zwycięstwo nad DFC. (bez Lessa) 6:1.

Slavia zdobyła puhar C. S. F., bijąc Cechie Karlin 3:2.

Amatorzy pobili MTK. w Budapeszcie (bez braci Konradów). Jest to 3 klęska MTK. w ub. mies.

M A. C. (Budapeszt) schodzi definitywnie do II kl.

Zawody Rapid — Admira 3:1 o mistrzostwo zostały unieważn. z powodu tego, że sędzia p. Retschury uznał boisko za nadające się do mistrzostwa pod presją publiczności.

Reprezentacja Czechosłowacji na zawody z Danją w dniu 6 maja br. w Pradze, wyznaczona przez kapitana związkowego Fantę, przedstawia się następująco: Kaliba (Union Žižk.), Hojer, Janda, Kolenaty, Kada (Sparta), Seifert, Kuzel, Stapl (Slavia), Koželuh, Dworacek (Sparta), Cisar (Union Žižk.).

Kolin AFK i Malostransky SK, zostali wdzieleni do pierwszej klasy czeskiej okręgu Praga i mają jeszcze w bieżącym roku brać udział w mistrzostwie.

Finał puharu angielskiego między Westham United, a Bolton Wanderers rozegranym został w sobotę dnia 28 bm. z wynikiem 2:0 dla Boltonu.

Team francuski poniósł w bież. r. 3 klęski z Hiszpanją (0:3), Belgją (1:4) i Holandją (1:8), a zwyciężył tylko raz Luxemburg (3:2).

Turniej wielkanocny w Paryżu z udziałem Red Star, ASF (Paryż), Old Boys (Bazylea) i Real FC (Madryd), wygrał Red-Star.

180.000 widzów płatnych było na meczu o finał puharu ang. w ub. sobotę między Bolton Wanderers a West Ham United. (100.000 ponadto wtargnęło, obaliwszy barjerę, przyszło do bitek, 1000 osób ranionych).

50.000 widzów tylko będzie miało wstęp na mecz Austrja — Węgry z powodu policyjnego ograniczenia frekwencji.

Sędzią na mecz Austrja — Węgry zaproponowany został Mauro (Włochy) i Forster (Szwajcarja).

Westham United gra w bieżącym miesiącu zawody w Bernie mor.

Wacker gra 5 i 6 maja w Pradze z Union Žižkov i inną drużyną praską, a 20 i 21 maja w Zagrzebiu z Haskiem i Concordią.

Austrja — Węgry grają w niedzielę we Wiedniu na Hohe Warte.

Personalja sportowe.

P. Obrubański otrzymał definitywny kilkomiesięczny urlop z sekr. PZPN.

Schneider I. (Makkabi), okazał się na meczu ze Spartą znakomitym i typowym obrońcą. Schneider I. i II. stanowiliby 3. parę krakowskich backów. (Dwie dobre pary, Gintel-Fryc, Offen-Klotz, już posiadamy).

Zygmunt Lange, lewy łącznik ŁKS (Łódź), grał w niedzielę 29 bm. swój 100 mecz. Gra on od r. 1916 i reprezentował Łódź 5 razy w międzymiast. zawodach. Strzelił ogółem 81 bramek (56 w zaw. mistrz.).

P. Auerbach, sekr. krak. Kol. Sędz., zrezygnował z tej godności, składając wogóle legitymację sędziowską. Przyczyną — nieporozumienia w łonie Kol. i obecne tamże stosunki.

P. Seidner. mocą uchwały KZOPN, przyjętym został z powrotem do krak. Kol. Sędz., które zyskuje w nim jednego z wytrawnych sędziów.

Sperling wybijał się w przedostatnią niedzielę swą indywidualnie wspaniałą grą.

P. Danz, jako sędzia, kompromituje Koll Sędziów KZOPN., wedle ciągłych wiadomości, nadchodzących z prowincji.

Schneider I. (Makkabi) został za obrazę sędziego p. Rutkowskiego na zawodach z Zuglo zdyskwalifikowanym na 4 tygodnie.

Strycharz (Cracovia) został za uderzenie gracza Sturmu w twarz zdyskwalifikowanym na przeciąg czterech miesięcy.

Bodenstein, znany sportowiec lwowski, były członek wydziału Pogoni, wstąpił do Hasmonei i objął kierownictwo sekcji footb.

Lohrmann (Fürth), zgłosił się do Amatorów jako gracz czynny.

Hunter, trener Hakoahu, trenował reprezentację Austrji przeciw Włochom.

Nemes (Hakoah) doznał na treningu kontuzji tak, że przez jakiś czas nie będzie grał.

Townley junior przeniósł się z Viktorji (Hamburg) do FC St. Gallen.

Hirzer (Törekves) doznał na zawodach przeciw Berlinowi kontuzji tak, że musiał jakiś czas odpocząć i będzie może grał dopiero 6. V. przeciw Austrji.

Stapl, członek czynny Slavii, wstąpił do Židenice.

Höss, ostatnio gracz DFC Praga, zgłosił swe przystąpienie do Vienny.

Kargl (Vienna), zasuspendowany od czasu ubicia Fiali (Waf), a następnie na 6 miesięcy zdyskwalifikowany, został ułaskawionym.

Kaps (WAC), został trenerem Rewery stanisławowskiej.

Jack Rutheford, doskonały gracz Arsenal FC. zaprzestał grywać po 20 latach czynnej gry w Newcastle, a następnie w Arsenal. Był on kilkakrotnie reprezentatywnym graczem Anglji. Ostatnie zawody grał przed dwoma tygodniami w Arsenal przeciw Blackburn Rowers, w których był jedyny raz kapitanem drużyny. Na zawodach tych grał wyśmienicie, a po zakończeniu tychże został on na rękach przez rozentuzjazmowaną publiczność z boiska wyniesionym przy akompanimencie muzyki. Rutheford został menażerem Stolle.

Illig, doskonały gracz Ostmarku, przeniósł się do Turynu i wstąpił do tamtejszego klubu.

Wieser, były gracz Rapidu, a ostatnio Würzburger Kickers, zgłosił swe przystąpienie do Amatorów.

Sroubek, doskonały gracz Sparty, wstąpił do Slavii.

Amesberger, były gracz Wafu, zmarł we wtorek 10 bm. w 24 roku życia.

Stapl (Slavia) strzelił w trzech zawodach 16 goali, z tego Teplitzer FC 5, Slavojowi 4, Olimpii Pilzno 7.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.